Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 25 gr.

GAZETA PORANNA

Dziś 20 stronic

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8603 | Lwów, poniedziałek 27 sierpnia 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Wykrycie wielkiej defraudacji w Magistracie lwow.

Ujęcie sprawców napadu rabunkowego na kuśnierza przy ul. Boimów. - Nocna vortancerka kawiarniana Muszka i wypchany portfel właściciela dóbr. - Krwawa tragedja miłosna w Przemyślu. - Napad rabunkowy na pociąg osobowy pod Radomiem.

PODZIĘKOWANIE PREZ. HAINISCHA.

Warszawa, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Z okazji 70-letniej rocznicy urodzin prezydenta republiki austrjackiej Hainischa, Pan Prezydent Mościcki przesłał telegram z życzeniami, na który prez. Hainisch odpowiedział następująco: „Bardzo wzruszony otrzymanemi życzeniami W. E., przesyłam najszczersze podziękowanie jakoteż **gorące życzenia szczęścia osobistego oraz pomyślności dla Polski"**.

—o—

KS. BISKUP BANDURSKI W SPALE.

Warszawa 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Pociągiem wileńskim przybył dziś ks. biskup Bandurski. Odprawiwszy Mszę św. w kaplicy zamkowej, czcigodny kapłan udał się samochodem do Spały na dożynki.

—o—

POS. ŁUKASZEWICZ W WARSZAWIE.

Warszawa, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś rano przybył do Warszawy poseł polski w Rydze Łukaszewicz. Ztąd udaje się do Genewy w charakterze członka polskiej delegacji na sesję Ligi Narodów.

—o—

SKANDALICZNE STOSUNKI.

Warszawa, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyć się miało posiedzenie komisji badania kosztów utrzymania. **Poraz trzeci (!) posiedzenie z powodu braku kompletu (!) członków nie doszło do skutku.**

—o—

ZARZĄDCA WIELKIEGO HOTELU W KRAKOWIE — DEFRAUDANTEM.

Kraków, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Zarządca hotelu Francuskiego **Rudolf Maśnik,** którego właściciel hotelu Ripperman zamianował swoim pełnomocnikiem, pod nieobecność szefa **sprzeniewierzył kilkanaście tysięcy złotych, zabrał księgi i zbiegł z Krakowa.** Pościg nie dał rezultatu. Prawdopodobnie Maśnik umknął zagranicę.



ODWIEDZINY SYMPATYCZNEGO WUJASZKA.
(Do artykułu na stronie 6-tej).

PRAWDA O RUMUŃSKIEJ AFERZE NAFTOWEJ.

Warszawa, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Attache prasowy poselstwa rumuńskiego w Warszawie wyjaśnia, że wbrew mylnym pogłoskom, w tzw. „sprawie naftowej" **aresztowano wszystkiego 10 osób. Pośród nich znajduje się rzeczywiście 2 deputowanych z Targowiszte,** którzy jednak **nie są wicemarszałkami ciał ustawodawczych.** Reszta wersji jest zmyślona.

—o—

WNIOSEK KOMUNISTÓW O ZAKAZ BUDOWY PANCERNIKÓW.

Berlin, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Centralny komitet partji komunistycznej ogłasza dziś, że we środę **złoży oficjalny wniosek o poddanie pod plebiscyt ustawy zakazującej budowy wszelkich pancerników.** Wszystkie organizacje komunistyczne mają do środy przeprowadzić zbieranie podpisów pod tym wnioskiem.

Wobec ustąpienia p. Strzeleckiego.

ZWYCIĘSTWO KAMPANJI „GAZETY PORANNEJ" PODJĘTEJ W DOBREJ SPRAWIE. — OBRONA SŁUSZNYCH POSTULATÓW MUSIAŁA ZAKOŃCZYĆ SIĘ WYGRANĄ. — WALKA O SAMORZĄD LWOWSKI. — P. STRZELECKI NIE ZASŁUŻYŁ SIĘ MIASTU W CZASIE SWYCH CAŁOROCZNYCH RZĄDÓW. — ŻĄDAMY, BY JEGO NASTĘPCA BYŁ WŁAŚCIWYM CZŁOWIEKIEM NA ODPOWIEDZIALNEM STANOWISKU!

Lwów, 26 sierpnia.

„Wycofanie" p. Strzeleckiego ze Lwowa do stołecznej centrali zbiega się niemal dokładnie z **rocznicą kampanji, prowadzonej w interesie** samorządu naszego przez „Gazetę Poranną". Na innem miejscu oceniliśmy bilans owej **rocznej „praktyki"**, jaką kosztem gminy lwowskiej odbył przyszły dyrektor samo rządowego departamentu M. S. Wewn. Dziś, w przeddzień pożegnania Lwowa przez p. Strzeleckiego, chcielibyśmy uczynić rachunek z odmiennej pozycji.

Rok kampanji naszej zbliża się ku końcowi. Na pierwszy rzut oka **kończy się zwycięstwem**, ale my nie uzurpujemy sobie tytułu do wyłącznej lub bodaj głównej zasługi w tem, że p. Strzelecki został wreszcie odwołany. Co najwyżej musimy, na podstawie wieloletnich doświadczeń, stwierdzić fakt jeden, niewątpliwy: oto **wszystkie dotychczasowe akcje „Gazety Porannej" zamykały się wypadkami, które dawały nam uczucie satysfakcji.** Wszystkie od pierwszych chwil istnienia pisma **zasadnicze tendencje i postulaty, wysuwane bądź w sprawach politycznych, bądź społecznych, przynosiły jako rezultat ich zaspokojenie.**

Działo się to i dzieje z przyczyny nader prostej. „Gazeta Poranna", walcząc o sprawy istotne, nie kierowała się ani doktrynerstwem, ani egoizmem. Walczyła o sprawy **słuszne, związane z interesem powszechnym, o sprawy, które muszą zwyciężać**, jeśli dobro jest mocniejsze, niż zło. Wysuwając w latach niewoli postulat niepodległościowy, propagując w dniach rozwydrzonego partyjnictwa zasadę bezpartyjnej służby państwu, rzucając w chwilach przełomowych całą stawkę na siłę i wielkość Marszałka Piłsudskiego — szliśmy w jednym szeregu z tem, co wolno określić jako **zdrowy instynkt narodu, jako powszechne, często nie dość jasno skrystalizowane dążenie społeczeństwa.**

W walce o samorząd lwowski **reprezentowaliśmy nie siebie, lecz dobro miasta.** Kruszyliśmy kopje nie o osoby, lecz o rzecz samą.

To właśnie należy dziś ściślej skonkretyzować, bo **nieporozumień było sporo.** Często zapytywano nas: dlaczego zwalczacie p. Strzeleckiego, skoro sami nie odmawiacie mu dobrych chęci. Sam p. Strzelecki zapewne również uważał akcję naszą za skierowaną osobiście przeciw niemu; wskazywałyby na to pewne złośliwości, z tej strony osobiście wymierzane w nasze pismo.

Nie, z osobą p. Strzeleckiego nie walczyliśmy nigdy i żaden ustęp z wielu artykułów nie upoważnia do takich podejrzeń. **Żadnego interesu nie mieliśmy w tem**, co niektórzy niezręcznie określali jako „podrywanie autorytetu Komisarza Rządu". Żadne interesy nie wiążą i nie wiązały nas ani z dostawami gminnemi, ani z temi, czy innemi osobistościami, zaangażowanemi w poprzednim lub obecnym zarządzie.

Walczyliśmy o samorząd lwowski, o to prawo stanowienia o sobie, jakie miasto nasze zdobyło przez wieki świetnej tradycji i jakie mu przed rokiem odjęto. Z chwilą jednak, gdy przez decyzję władz centralnych ta sprawa została ostatecznie przesądzona, nie tracąc z oczu celu zasadniczego — powrotu do normalnych stosunków — zwróciliśmy całą uwagę na objekt ściślejszy. Na to, **jak z nominacji pochodzący, prowizoryczny włodarz miasta wywiązuje się ze swych obowiązków.**

Jest nam przykro, że ocena działalności p. Strzeleckiego wypadła ujemnie, że musieliśmy zrobić z niej przedmiot ostrej krytyki. Jednak należy przypomnieć, że i ta krytyka ograniczała się — z pominięciem momentów osobistych — do sprawy istotnej: **kierunku i metod pracy.**

P. Strzelecki, przydzielony z b. zaboru rosyjskiego, gdzie tradycje samorządowe są tak słabe, na teren, gdzie **samorząd wyrobił się jako najwyższa forma pracy zbiorowej**, — musiał być **zjawiskiem niepokojącem i szkodliwem.** Musiał być **zwalczany do końca**, tem bardziej, że niczego ze starych nawyczek nie zmienił, nie złagodził. Pozostał elementem obcym, **pozbawionym poparcia i mieszkańcym go.**

To też u schyłku tej przesmutnej ery, której **tragizm Lwów dopiero za jakiś czas zrozumie**, nie cofamy żadnego z poczynionych zastrzeżeń, żadnego zarzutu. Zapewniając p. Strzeleckiego o naszym osobistym dlań szacunku, raz jeszcze stwierdzamy, że **nie zasłużył się miastu.**

Zamknięcie rocznego etapu walki o samorząd lwowski **nie jest jeszcze końcem walki.** Aktualną staje się sprawa następcy p. Strzeleckiego, daj Boże ostatniego już przed wprowadzeniem stosunków normalnych.

W tej sprawie zasadniczo nie jesteśmy również interesowani. Nikogo nie popieramy. Ale wysuwamy postulat stanowczy: **niech tym następcą będzie człowiek z Małopolski, człowiek o zachodnio - europejskiej kulturze.**

Ten jeden postulat znajdzie chyba zrozumienie u góry — już choćby z tego powodu, że **władze stołeczne miały możność przekonania się o mylności poprzedniego wyboru.** Miały możność stwierdzenia, **jak nikłe są owoce wysiłków człowieka, który dzięki swej konstrukcji psychicznej i nieprzygotowaniu zmarnował się na niewłaściwem miejscu, a jako rezultat prac pozostawił — bilans bierny.**

P. Strzelecki prosił w Warszawie

o przyspieszone odwołanie go ze Lwowa.

USTĄPIENIE P. KOMISARZA NASTĄPIĆ MA OKOŁO 10. WRZEŚNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 sierpnia. Ajencja Wschodnia donosi: W ostatnich dniach rozważana tu jest w **sferach decydujących sprawa następcy na stanowisko komisarza rządu we Lwowie, po ustąpieniu p. Strzeleckiego,** które nastąpić ma podobno około 10 września. Dotychczas nie wymieniają jeszcze żadnego kandydata. Decyzja nastąpić ma dopiero po wyrażeniu opinji w tej mierze ze **strony wojewody lwowskiego p.** Gołuchowskiego, który w powrocie do Lwowa, z urlopu spędzonego u rodziny we Francji, zatrzymać się ma w Warszawie 30 i 31 bm. i konferować w tej sprawie przedewszystkiem z premjerem Bartlem.

Opowiadają, że panuje tendencja pozostawienia p. Strzeleckiego we Lwowie jeszcze przez pewien czas, a to celem ukończenia podjętych przez niego prac, jak niemniej w sprawie sfinalizowania **pięciomiljonowej pożyczki dla miasta Lwowa.** Narazie utrudnia sytuację to, że p. Strzelecki podczas ostatniego pobytu w Warszawie prosić miał **o odwołanie go ze Lwowa już w czasie najbliższym.**

P. STRZELECKI NASTĘPCĄ DYREKTORA WEISSBROTA.

Warszawa, 25. sierpnia (st) Wobec odejścia ze Lwowa komisarza rządowego p. Strzeleckiego, **przewidywana jest nominacja jego na stanowisko dyrektora departamentu samorządowego** w Min. spraw wewn. **po dyrektorze Weissbrocie**, który objąłby departament administracyjny. Departament administracyjny od dłuższego czasu nie był obsadzony i kierował nim w zastępstwie naczelnik Śliwiński.

PRÓBNY START FRANCUSKI DO PRZELOTU NAD ATLANTYKIEM.

Paryż, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś o godzinie 6.9 samolot „France" miał **podjąć próbę przelotu nad Atlantykiem.** Start był bardzo utrudniony tak, że na końcu letniska pilot musiał **opróżnić częściowo rezerwoary, aby wreszcie móc wznieść się w powietrze.** Pilot zręcznie unikając zderzenia z drzewami i kablami elektrycznymi, po kilku okrążeniach lotniska wylądował.

—o—

AKT SABOTAŻU W MIŃSKU.

Moskwa, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Niewykryci sprawcy dokonali **aktu sabotażu, psując kabel telefoniczny w śródmieściu Mińska.** W ciągu doby wszystkie urzędy sowieckie w Mińsku pozbawione były połączenia telefonicznego.

—o—

DRAKOŃSKIE KARY NA RZEKOMYCH SZPIEGÓW POLSKICH.

Kowno, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Sąd kowieński skazał za rzekomą działalność antypaństwową oraz szpiegostwo na rzecz Polski **Hipolita Szczarkowicza na karę śmierci, Józefa Pawłowicza z Wilna na 15 lat ciężkiego więzienia oraz Albinę Kozłowską na 8 lat**

P. Premjer Bartel o zmianie Konstytucji

PAN PREMJER OBJĄŁ URZĘDOWANIE. — KONFERENCJA Z MINISTREM CZECHOWICZEM. — POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO. — „ZMIANA KONSTYTUCJI JEST BLIŻSZA, NIŻ OGÓŁ PRZYPUSZCZA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. sierpnia (śl) Dziś o godz. 11-tej przedpołudniem **p. premjer Bartel objął urzędowanie.** Na wstępie zameldowali się u niego wyżsi urzędnicy z Prezydjum Rady Min. P. Premjer zwiedził następnie nowe urządzenie gmachu Prezydjum i obejrzał adaptacje, dokonane w czasie jego urlopu. O godz. 11-tej w południe p. Premjer **odbył dłuższą konferencję z Min. skarbu Czechowiczem,** który ostatnio po wyjeździe min. **Moraczewskiego** spełniał obowiązki Prezesa Rady Min.

W dniu jutrzejszym Premjer uda się do Spały samochodem, gdzie weźmie udział w uroczystości dożynek.

P. Premjer zwołał posiedzenie **Komitetu ekonomicznego** na wtorek na godz. 5 popoł. Komitet ekonomiczny rozpatrzy **szereg bieżących spraw gospodarczych,** które będą następnie obrad Rady Min. Rada Min. zbiera się w ciągu przyszłego tygodnia najprawdopodobniej w piątek.

Być może, że na porządku dziennym Rady Min. znajdzie się również szereg **wniosków personalnych,** m. i. przewidziane jest objęcie stanowiska szefa gabinetu przez dra Józefa **Stempowskiego,** dotychczasowego urzędnika szczególnych zleceń w Prezydjum Rady Min. Nominacja podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Min., na które to stanowisko przewidziany był **poseł Kościałkowski,** nie jest w tej chwili aktualna. Najprawdopodobniej stanie się aktualna dopiero w październiku.

Pan Premjer Bartel wczoraj udzielił wywiadu współpracownikowi „Kurjera Poznańskiego“ w przejeździe przez Poznań. P. Premjer m. i. powiedział co następuje:

„W kwestji zmiany Konstytucji rozwiązanie jest bliższe, aniżeli ogół przypuszcza. Odnośna inicjatywa zmiany Konstytucji wyjdzie ze stronnictwa B. B. i rząd zajmie odpowiednie stanowisko wobec tego projektu“. — Osobiście p. Premjer ma **własny pogląd na zmianę Konstytucji, sformułowany w 11 tezach, który przedłoży najprawdopodobniej na najbliższem posiedzeniu Rady Min.**



ARESZTOWANIE KORESPONDENTA W RADOMIU.

Radom, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj policja aresztowała tu **Jana Sikorskiego,** korespondenta jednego z dzienników krakowskich, wskutek listów gończych, wysłanych z Warszawy. Pod silnym konwojem Sikorski odstawiony został do Warszawy. Podejrzany jest on o **przestępstwa natury kryminalnej.**

—o—

TESTAMENT UCZONEGO-FILANTROPA.

Kraków, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Zmarły w Ostendzie prof. Uniw. Jagiell. dr. Edmund **Krzymuski zapisał cały swój majątek Uniwersytetowi Jagiellońskiemu.** Dochody z majątku przeznaczył przedewszystkiem **na cele naukowe wydziału prawa w Krakowie.** Prof. Krzymuski zapisał też legat na korzyść Bibljoteki słuchaczów prawa, której był kuratorem.

—o—

LEVINE MIAŁ WYPADEK LOTNICZY.

Londyn, 25 sierpnia. (Tel. G. P.) W czasie lotów próbnych zmuszony został do lądowania pod Amsterdamem osławiony Levine. Jak wiadomo, projektuje on w dalszym ciągu **dokonanie lotu z Anglji do St. Zjednoczonych bez lądowania.**

—o—

BEZSKUTECZNE POSZUKIWANIA LOTNIKÓW SZWEDZKICH.

Waszyngton, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Straż nadbrzeżna w Marion, poszukująca **samolotu transatlantyckiego Hassela,** zaniechała poszukiwań z powodu otrzymanych informacyj, że 19 b. m. samolot był widziany w pobliżu Fiskenasset, na południowo-wschodniem wybrzeżu Grenlandji.

—o—

POTRÓJNE DZIECIOBÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO.

Berlin, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) W Anaburg po kłótni małżeńskiej żona robotnika Helbinga w czasie nieobecności męża **udusiła troje swych dzieci,** poczem powiesiła się.

—o—

Pakt Kelloga — powtórzeniem projektu polskiego.

Prasa francuska oddaje sprawiedliwość min. Zaleskiemu.

Genewa, 25 sierpnia. (Tel. G. P.) „Journal Francais“ omawia szczegółowo zgłoszoną w z. r. na zgromadzeniu Ligi Narodów **propozycję polską,** zestawiając ją z paktem Kelloga. Powołując się na słowa Bridgemana, który 13 sierpnia br. oświadczył, że **pakt Kelloga jest jedynie powtórzeniem w innej formie propozycji, z jaką Polska wystąpiła w Genewie.** „Journal Francais“ twierdzi, że z tego tytułu **ministrowi Zaleskiemu winna przypaść w udziale na uroczystościach paryskich pierwszorzędna rola.**

Autor artykułu wywodzi, że **propozycja polska miała wyższość niewątpliwie nad paktem Kelloga,** gdyż, jak to podkreślił min. Sokal, miała ona stanowić **jedynie środek do stworzenia przyjaznej atmosfery,** która umożliwiałaby dalsze prace nad zagwarantowaniem pokoju. Tymczasem pakt Kelloga stwarza pozory, **jak gdyby sam przez się był wystarczający dla zapobieżenia wojnie.**

Zarówno pakt Kelloga jak i propozycja polska nie stanowią, ściśle biorąc, zobowiązania prawnego, lecz jedynie moralne. Podkreślić trzeba — kończy dziennik — **że propozycja polska od pierwszej chwili uzyskała podpisy 55 państw; pakt Kelloga dąży do osiągnięcia tego samego celu drogą poważniejszą“.**

PIERWSZY RAZ OD 58 LAT...

Paryż, 25. sierpnia. (Tel. G. P.). Z okazji uroczystości podpisania traktatu przeciwwojennego, **w Paryżu po raz pierwszy od roku 1870 powiewa flaga niemiecka.**

Rozwiane złudzenia niemieckie

IŻ FRANCJA ZGODZI SIĘ NA OPRÓŻNIENIE NADRENJI BEZ REKOMPENSAT.

Berlin, 25 sierpnia. (Tel. G. P.) Dyplomaci niemieccy stwierdzają w prasie berlińskiej, że z niemieckiego punktu widzenia **sytuacja zmieniła się zupełnie od chwili, gdy rada ministrów w Paryżu oświadczyła, że czeka na propozycje niemieckie w sprawie opróżnienia Nadrenji.** W kołach niem. dyplomacji przeważało dotąd przekonanie, że Francja zgodzi się na opróżnienie **Nadrenji bez niemieckich propozycji kompensacyjnych.** W Paryżu najwidoczniej oczekują, że **Stresemann przywiezie konkretne propozycje co do Locarna wschodniego, Anschlussu austrjackiego oraz w sprawie reparacyjnej.** W Berlinie pospieszą oświadczyć, **że Niemcy nie chcą nic dać w zamian za opróżnienie Nadrenji.**

Wielka katastrofa kolei podziemnej.

DZIKIE SCENY POPŁOCHU I WALKI W ROZBITYCH WAGONACH.

Nowy Jork, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) W katastrofie, jaka wydarzyła się na kolei podziemnej w pobliżu dworca Times Square **zginęło 17 osób, a 150 odniosło rany. Katastrofa ta była jedną z największych, jakie pamiętają w N. Jorku.** Na platformie pociągu, przepełnionej po brzegi, jechało 1000 pracowników biurowych. 5 wagonów przejechało już zwrotnicę i przeszło na inny tor, **gdy nagle zwrotnica zmieniła pozycję. 6 i 7 wagon rozbiły się o ściany tunelu.** Wśród tłumów na dworcu powstała **nieopisana panika. Wszyscy walczyli zażarcie między sobą, chcąc dostać się do wyjścia.** Ponad wrzawą walki górowały jęki rannych i konających.

STRAJK W FABRYKACH ZAPAŁEK.

Warszawa, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj wybuchł strajk w fabrykach monopolu zapałczanego w Warszawie i w Częstochowie. Dotychczas pertraktacje mię stronami nie zostały nawiązane. Dyrekcja Monopolu zapałczanego **odrzuca wszystkie żądania robotników.**

—o—

PANCERNIK „A“ — PRZECIW POLSCE.

Berlin, 25. sierpnia (Tel. G. P.). Na zgromadzeniu niem. Ligi obrony praw człowieka redaktor Gerlach oświadczył kategorycznie, że **przeciwko Polsce jest budowany pancernik „A“.** Gerlach żądał plebiscytu w sprawie zakazu budowy pancerników, choćby przyszło nawet **do kryzysu na stanowisku prezydenta Rzeszy.**

ODBYŁ „LITEWSKIE REKOLEKCJE“.

Kowno, 25. sierpnia (Tel. G. P.). Redaktor naczelny „Ritas“ Turauskas po odbyciu 2-tygodniowej kary w obozie koncentracyjnym w Worniach został zwolniony i powrócił do Kowna.

—o—

Urocza „vortancerka“ kawiarniana Muszka i wypchany partfel właściciela dóbr.

KRÓLOWA SZAMPAŃSKICH „DAM DO TOWARZYSTWA“ POD CIĘŻKIM ZARZUTEM. — WESOŁA POPIJAWA W TRÓJKĘ. — NAD RANEM P. D. ZBLADŁ, SIĘGNĄWSZY PO PORTFEL, ZAWIERAJĄCY 12 TYS. ZŁOTYCH. — GORZKI RANEK NADOBNEJ DAMY.

Lwów, 26. sierpnia.

(—) W światku **tancerek kawiarnianych** t. zw. **„vortancerek“** i najrozmaitszego typu **lowelasów kawiarnianych**, jak niemniej rycerzy przemysłu i niebieskich ptaków, **wałęsających się nocami po wszystkich nocnych lokalach**, zawrzało wczoraj jak w ulu na wiadomość o **sensacyjnej przygodzie**, która spotkała obecną

„królowę“ vortancerek

niejaką **Michalinę Z. zwaną w swojem milieu „Muszką“**, która przez szereg miesięcy pracowała **w barze „Iperial“ a ostatnio w barze kawiarni „Luwru“**. Oto „Muszka“ dzięki swej **urodzie i świeżości**, miała

niezwykłe powodzenie,

a głównymi jej wielbicielami, któórzy spijali z nią całe **baterje szampanów**, bywali przeważnie właściciele dóbr lub

bogaci fabrykanci.

Ubiegłej nocy, o dość wczesnej porze, kiedy jeszcze w głównej sali kawiarnianej odbywały się produkcje widowiskowe, do baru **przybyli dwaj panowie**, z których jeden znany jest w sferach kawiarnianych jako

właściciel dóbr p. D.

Pan ten, po zajęciu miejsca w barze **poprosił do swego towarzystwa „Muszkę“** i we trójkę spędzali mile czas przy częstych wyszynkach **korków z butelek szampańskich.**

Nad ranem, gdy już na dworze świtało i obaj panowie mieli **głowy nieco zaprószone**, („Muszka“ ma mocniejszą głowę, jest bowiem już przyzwyczajona do spijania dużych ilości szampanów) należało **wyrównać rachunek**. Pan D., gdy mu zaprezentowano rachunek, sięgnął do kieszeni po portfel i z przerażeniem stwierdził, że **portfel zawierający gotówkę w kwocie**

przeszło 12 tys. zł.

w tajemniczy sposób zginął mu w tem towarzystwie. W barze zrobił się **rwetes nie do opisania.** Pan D., aczkolwiek jest człowiekiem zamożnym, nie myślał z tej kwoty zrezygnować i o kradzieży portfelu doniósł policji. Podejrzenie padło w pierwszym rzędzie na **„Muszkę“**, którą sprowadzono do biur wydziału śledczego i po przesłuchaniu zatrzymano ją w aresztach, aczkolwiek **płacząc i zaklinając się na wszystkich świętych, zaprzeczała, jakoby dopuściła się tej kradzieży.**

Tragedja miłosna. **n-n.**

Litwini przesuwają ku granicy polskiej

ODDZIAŁY WOJSKOWE I KOLONISTÓW LITEWSKICH.

Wilno, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Na pograniczu polsko-litewskim daje się zauważyć od pewnego czasu **ożywiony ruch. Ściągane tu są i rozkwaterowywane oddziały szaulisów oraz osiedlana jest ludność z głębi Litwy.** Wśród tej ludności często **„operują członkowie i instruktorzy intensywnie tworzonych „jaczejek“ faszystowskich.** Zadaniem tej pracy jest wyrabianie **przychylnych nastrojów prorządowych wśród ludności pogranicza.**

Kowno, 25. sierpnia (Tel. G. P.). W sferach rządowych mówi się o nowych mających nastąpić zmianach na placówkach dyplomatycznych litewskich zagranicą. M. i. nie wrócą na swoje stanowiska bawiący w Kownie poseł litewski w Paryżu **Klimas** i poseł w Rzymie **Czarneckis.** Posłem litewskim w Paryżu ma zostać prof. **Tomaszajtis,** posłem w Rzymie ks. **Mironas.**

Królem Albanji - byle nie Albańczyków

POZWOLI OBWOŁAĆ SIĘ JUGOSŁAWJA ACHMEDOWI ZOGU.

Białogród, 25. sierpnia (Tel. G. P.). W związku z obwołaniem się Achmeda Zogu królem Albanji, z oficjalnych kół białogrdzkich donoszą, że **rząd Jugosławji niema zamiaru przedsięwziąć żadnych kroków sprzeciwiających się tej czysto wewnętrznej sprawie Albanji.** Natomiast rząd jugosłowiański nie mógłby pozostać obojętnym, **gdyby Achmed Zogu obwołał się królem nietylko Albanji, lecz wszystkich Albańczyków.**

Płonący parowiec z naftą i zapałkami

ROZPACZLIWIE PĘDZI KU PRZYSTANI.

Londyn, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że **na parowcu brytyjskim „Port Napier“**, utrzymującym stałą komunikację z Samoa, **wybuchł pożar.** Ładunek parowca, którego pojemność **wynosi 8.490 tonn, składa się głównie z nafty i zapałek.** Parowiec całą siłą pary zdążał do Samoa. Ostatnie wiadomości głoszą, iż znajduje się on w odległości 75 mil od lądu.

Napad rabunkowy na pociąg osobowy

OGRABILI DOSZCZĘTNIE PASAŻERÓW II KLASY I ZBIEGLI.

Warszawa, 25. sierpnia. (st). Dziś wieczorem nadeszły do Warszawy szczegóły **niesłychanego napadu rabunkowego na pociąg osobowy, zdążający z Radomia do Miechowa.** Gdy ubiegłej nocy pociąg wyjeżdżał z Turek pod Miechowem, na torze maszynista zauważył **światełka lampek elektrycznych,** wobec czego zatrzymał pociąg. W tej chwili na lokomotywę wskoczyło **dwu uzbrojonych bandytów,** którzy sterroryzowali maszynistę i palacza, zaś inni wtargnęli do przedziałów II klasy, gdzie pod groźbą rewolwerów **rozpoczęli rabunek.** Nikt o oporze nie myślał.

Rabusie ograbili podróżnych, zabierając gotówkę, precjoza i cenniejsze rzeczy z bagażu. Jednej z pań, zerwali bandyci przemocą **[illegible] butony, tak że ma ucho zranione.**

Przed opuszczeniem wagonów, bandyci **pogasili światła,** poczem w ciemnościach zbiegli. Pościg zarządzony przez służbę kolejową, pozostał bez skutku.

Tragedja miłosna w Przemyślu

ODPALONY MEDYK RUSKI ZASTZELIŁ NA ULICY UKOCHANĄ I SAM CIĘŻKO SIĘ POSTRZELIŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w sierpniu.

Dziś wieczorem, około godziny 8-mej, w chwili gdy tłumy publiczności zdążały do Domu robotniczego na koncert tenora Spachnera, na ul. Jagiellońskiej obok skła du maszyn Guttmana **rozegrała się krwawa scena,** która wywarła na szerokich sferach publiczności przemyskiej **głębokie wrażenie.**

Oto kandydat medycyny Semen Wachniak, strzelił dwukrotnie z rewolweru do przechodzącej tą ulicą Janiny Serbeńskiej, córki em. majora korpusu sądowego poczem w jednej ze sąsiednich bram strzelił do siebie. Strzały oddane do Serbeńskiej **okazały się śmiertelne,** gdyż w drodze do szpitala, **nieszczęśliwa zmarła.** — Mordercę odwieziono również **w groźnym stanie do szpitala** i poddano natychmiastowej operacji.

Powodem tego okropnego dramatu była **ostateczna odmowa ze strony Serbeńskiej,** która nie chciała **wyjść zamąż za Wachniaka.** Od tej chwili, czyhał on na nią i dziś wieczorem dopadł ją w towarzystwie jej siostry.

P. THUGUTT O KRYZYSIE PARLAMENTARYZMU.

Berlin, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Na kongresie Unji międzyparlamentarnej toczyła się dziś dyskusja nad sprawą kryzysu parlamentaryzmu. Berthou oświadczył, że **dyktatura niema żadnych widoków we Francji.** P. Thugutt zaznaczył, że grupa polska pragnie podnieść pewne kwestje związane z referatem b. kanclerza Wirtha. P. Thugutt wypowiedział się za zmniejszeniem liczby stronnictw i **za ostrzeżeniem pod adresem parlamentarzystów, by nie oddawali się oni zbytnio prowadzeniu różnych spraw personalnych, dalej za ograniczeniem praw parlamentu do tworzenia podstaw ustawowych i za pozostawieniem spraw rozporządzeń wykonawczych gabinetom. Wreszcie oświadczył p. Thugutt, że stronnictwa, obalające rządy, a nie mające możliwości utworzenia nowego gabinetu, powinny ponieść moralną odpowiedzialność za skutki swego wystąpienia.**

W toku dyskusji pewien incydent wywołało wystąpienie posła **Solnicgo,** który **chwalił system faszystowski we** delegat szwajcarski Rabours, który **potępił tezy włoskie w ironicznej i wesołej formie, zbierając burzliwe oklaski audytorjum.**

Nowa afera magistracka we Lwowie!

Wykrycie znacznej defraudacji w biurze egzekucyjnem m. Lwowa

P. STRZELECKI W OSTATNICH CZASACH NIEMA SZCZĘŚCIA. — PO SPROSTOWANIU W SPRAWIE P. FLORSZA, NOWY SKANDAL DEFRAUDANCKI. — „MUZYKALNY“ EGZEKUTOR, CIESZĄCY SIĘ WZGLĘDAMI WŁADZ PRZEŁOŻONYCH, ZNIKNĄŁ, ZABRAWSZY Z KASY KILKANAŚCIE TYSIĘCY. — WYSOKOŚĆ SUMY SPRZENIEWIERZONEJ JESZCZE NIE JEST USTALONA. — O SKANDALU NIE ZAWIADOMIONO POLICJI!...

Lwów, 26 sierpnia.

(—) Dopiero przed trzema dniami poruszyliśmy na łamach naszego pisma sprawę wykrytych przez policję **wielkich nadużyć w Magistracie** (w szczególności w wydziale VI.) — nadużyć, popełnianych systematycznie przez prowizorycznego reewizora przemysłowego p. **Florscha**, który doniesienia, skierowane przez policję do wydz. VI. przeciwko kupcom i piekarzom o przekroczenia godzin pracy i taryfy maksymalnej, **wycofywał i interesowanym stronom odsprzedawał.** Rozmiary tych nadużyć nie zostały jeszcze dotąd dokładnie stwierdzone.

W tej sprawie tak policja, jak i Magistrat w własnym zakresie prowadzą w tej sprawie **dochodzenia, które nie zostały jeszcze ukończone.** P. Strzelecki jednak ma widocznego pecha, bo jeszcze nie zdołał się **uporać z tą brzydką sprawą,** mimo odpowiednich **komunikatów, rozesłanych prasie lwowskiej,** zaczynających się od słów: **„Jak się dowiadujemy z kompetentnych źródeł“** — a już znowu **wybuchła**

nowa afera,

która niewątpliwie spędzi sen z **oczu p. Strzeleckiemu na szereg dni.** Afera ta jest tem bardziej bolesna, że **rozmiary jej są do tej pory nieznane,** a wysokość zdefraudowanej sumy, którą ustala specjalna komisja, **rośnie z minuty na minutę.**

Defraudacja ta została wykryta

dzięki przypadkowi,

tym razem **w biurze egzekucyjnem** Magistratu, gdzie obowiązki kasjera pełnił **st. egzekutor nazwiskiem** Skrzynecki, który jeszcze przed siedmiu dniami **zniknął jak kamfora,** tak, że nie można go dotąd odnaleść. Prawdopodobnie policja byłaby go znalazła, gdyby Magistrat o popełnionej defraudacji był ją zawiadomił, ale z obawy skandalu usiłowano

tę sprawę zatuszować

i do dziś dnia o defraudacji, która — jak już zaznaczyliśmy — sięga znacznych rozmiarów, **władz bezpieczeństwa nie uwiadomiono w nadziei, że sprawę tę będzie można „wewnętrznie“ załatwić.**

Wymieniony p. Skrzynecki, który który poza swojemi zawodowemi obowiązkami **uprawiał muzykę** i z tych powodów cieszył się względami niektórych dygnitarzy magistrackich (jak wiadomo p. **Strzelecki** popiera sztuki, a głównie lubi muzykę), pełnił swoje obowiązki zawodowe **zupełnie samodzielnie** i nie był przez nikogo kontrolowany. Codziennie egzekutorzy podatkowi **przynosili mu zainkasowane w mieście pieniądze,** które wynosiły rozmaite kwoty. Egzekutorzy podatkowi wystawiali na pobrane kwoty tymczasowe potwierdzenia, a następnie **kasa wysyłała formalny kwit kasowy, względnie strona sama po taki kwit się zgłaszała.**

Otóż przed siedmiu dniami właśnie jedna ze stron zgłosiła się do kasy po kwit na wpłaconą znaczniejszą kwotę. **W kasie ze zdumieniem stwierdzono, że takiej pozycji wpłaconej niema,** a gdy chciano w tym kierunku następnego dnia zasięgnąć informacji u Skrzyneckiego, **ten już się**

w biurze nie pokazał.

Czekano na niego kilka dni, gdy się okazało, że go niema także i w domu i że znikł w tajemniczy sposób, zrozumiano, że **ma się do czynienia z defraudacją, o czem jednakże kom. Strzeleckiego nie zawiadomiono, lecz na własną rękę odnośny wydział rozpoczął szkontrum,** które najpierw wykazało

brak kwoty 7.000 złotych.

a do dnia wczorajszego kwota ta urosła

do sumy 11 tysięcy zł.

Szkontrum nie zostało ukończone i niewątpliwie wysokość zdefraudowanej sumy poważnie jeszcze wzrośnie. Najprzykrzejsze w tej sprawie jest to, że niewiadomo, do jakich rozmiarów dojdzie wysokość kwoty, sprzeniewierzonej przez Skrzyneckiego.

W sferach magistrackich wiadomość **o tym nowym skandalu,** które w ostatnich czasach mnożą się jak grzyby po deszczu — wywołała **zrozumiałe poruszenie.**

HENRYK ZBIERZCHOWSKI

LIST ZE SZCZAWNICY.

Chciałem nie pisać i mego Pegaza
Na połoniny wygnać z stadem owiec
Ale nie długo trwała sjesty faza,
Bom jest w poezji taki nałogowiec,
Że wszystko dla mnie rozwiewa się dymem,
Jeśli nie zamknę swoich wrażeń rymem.

A więc i teraz zwrotkami Juljusza,
Których używał w swej na wschód podróży,
Niech się podzieli wrażeniami dusza,
Bo nie pisałem czasu kawał duży
I rymy skaczą koło mnie jak charty,
Chcące ze smyczy lecieć w świat otwarty.

Jestem w Szczawnicy — brzydko się nazywa
I nie wiadomo, skąd taki źródłosłów.
Nie zawsze „nomen“ także „omen“ bywa;
Jakto wykłada nam niejeden z osłów.
Jestem w Szczawnicy, która jeden cel ma,
Aby w człowieku wypoczęła szelma.

A jest to łatwe, bo mieszkam wśród parku
Kołaczkowskiego — przedziwny to seraj,
Gdzie mnóstwo ławek w każdym zakamarku
I tylko dobrze wśród gęstwiny szperaj,
A znajdziesz wszędzie słoneczny zakątek.
Zdała od pracy, troski i dziewcząteк.

W dole przy źródłach przy chałacie chałat
Lecz tu na górze cisza chrześcijańska
I taki widok Pienin, że sam Fałat
Gębę by rozwarł, skoro łaska Pańska
Zróżowi niebo i złote refleksy
Rzuci na góry i obłoków kleksy.

Słucham jak z Pienin rozdartego łona
Wypływa z pluskiem Dunajcówa wstęga
I dusza moja milczy rozmarzona
I serce moje do gwiazd złotych sięga
I zawieszony na miesięcznym sierpie
Pełnemi dłońmi gwiazd szczęśliwość czerpie.

Jestem szczęśliwy, chociaż z mego życia
Znikła piosenka, wódka i papieros.
Tak kazał doktor, wróg chrypki i tycia,
A więc zostało mi to czwarte: Eros!
Ale się stałem takim abstynentem,
Że i to czwarte przejmuje mię wstrętem.

Więc zamiast flirtu rozpalać się wiórem,
Albo co gorsza odwiedzać dancingi,
Chodzę wśród Pienin, ze swoim kosturem
I zbieram kwiaty w zamku świętej Kingi
Chodzę, smukleję, nie wiem co to katar
I elastyczny staję się jak Tatar.

A zatem biada wam lube Lwowianki.
Gdy wyposzczony wrócę ze Szczawnicy.
Chowajcie w skrzyniach dobrze wasze wianki
Bo nie przepuszczę już żadnej dziewicy,
Ale poszarpię na niej wnet peniuar,
Jak głodny lampart lub dziki jaguar.

Na tem urywam rymów długą kitę.
Chociaż ochota we mnie jeszcze szersza.
Choćbym „in diesem Bunde“ był „der dritte“,
Wiem, że dyrektor nie da mi od wiersza.
Zaś, by „za durno“ rymować bez miary,
Na to za mądry jestem i za stary.

NADESŁANE.

Ujęcie sprawców rabunkowego napadu na sklep kuśnierski przy ul. Boimów.

PEŁNY SUKCES PIERWSZEJ BRYGADY WYDZIAŁU ŚLEDCZEGO. — JEDEN Z DWU BANDYTÓW UDAWAŁ AKADEMIKA Z KRAKOWA. — OKAZAŁO SIĘ, ŻE JEST TO B. POMOCNIK SPEDYTORSKI ZE LWOWA. — PRZY SPOSOBNOŚCI NAKRYTO SZAJKĘ ZŁODZIEJI SKLEPOWYCH.

Lwów, 26 sierpnia.

(—) W wczorajszym numerze „Gazety Porannej“ donieśliśmy o **zuchwałym napadzie rabunkowym,** popełnionym w godzinach przedpołudniowych przez trzech uzbrojonych w rewolwery opryszków na **sklep kuśnierski Józefa Lemsa przy ul. Boimów 18,** gdzie rabusie pod groźbą **użycia rewolwerów przyłożonych do piersi napadniętego zrabowali 24 sztuk skórek krymskich, 24 selskinów i inne skórki, ogólnej wartości 400 dolarów.**

Poszkodowany w kilka godzin po tem zajściu zawiadomił władze bezpieczeństwa. Sprawę dochodzeń **ujęła w swe ręce pierwsza brygada wydziału śledczego,** która z niezwykłą energją zabrała się do wyśledzenie zuchwałych rabusiów. Należy z miejsca podkreślić, że funkcjonarjusze tej brygady **Bojło, Kuszlik i Malawski** ze swym kierownikiem **kom. Konarskim** na czele, wywiązali się ze swego zadania

ponad wszelką pochwałę,

bo w niespełna dwanaście godzin po rozpoczęciu śledztwa zdołali u**jąć opryszków.** W związku z ich aresztowaniem ujęło również **wielką szajkę złodzieji sklepowych,** t. zw. **„szopenfeldziarzy“,** z ich hersztem niejakim **Neckerem** na czele.

W dochodzeniach rozpoczętych przez wymienionyc hfunkcjonarjuszów, kierowano się rysopisami sprawców i nad ranem o godz. 6 w hotelu „Union“ aresztowano **Józefa Sprinzera także Zieglera oraz Leona Löwa.** Sprinzer, który legitymował się w pierwszej chwili

legitymacją studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, usiłując w ten sposób wprowadzić w błąd funkcjonarjuszy policyjnych, po chwili wzięty w krzyżowe pytania, **przyznał się do swego prawdziwego nazwiska** oraz do popełnienia rabunku w towarzystwie Löwa. Znaleziono przy nich

znaczną gotówkę,

uzyskaną ze sprzedaży zrabowanego łupu pewnemu paserowi na pl. Solskich.

Obaj aresztowani przedstawiają **typ rzezimieszków w „lepszym stylu“, elegancko ubranych,** którzy — jak się okazało — **operowali głównie wśród kuśnierzy** — i jak już udowodniono — **popełnili dotychczas dziesięć kradzieży.** Po sprowadzeniu ich do biur wydziału śledczego skonfrontowano ich z poszkodowanym, a wynik tej konfrontacji był zupełnie pozytywny. **Sprinzer pochodzi z dobrej rodziny, był z zawodu dawniej pomocnikiem handlowym,** a ostatnio zajęty był jako pomocnik spedytorski w firmie Silbermana przy ul. Rzeźnickiej. Tam dopuścił się **szeregu oszustw** na szkodę swego pryncypała, a ostatnio **dokonał włamania** do jego mieszkania.

Przy sposobności tych aresztowań funkcjonarjusze pierwszej brygady zlikwidowali ub. nocy gnieżdżącą się w hotelu Narodowym przy ul. Kamińskiego **szajkę złodziej t. zw. „szopenfeldziarzy“, złożoną z pięciu osób z hersztem Neckerem** na czele. Szajka ta grasowała przez szereg miesięcy we Lwowie, dopuszczając się licznych kradzieży sklepowych.

Dalsze rugi w Magistracie lwowskim

ZARZĄDZIŁ NA POŻEGNANIE P. KOMISARZ STRZELECKI.

Lwów, 26. sierpnia.

P. Strzelecki ledwie wrócił z urlopu, rozpoczął natychmiast kontynuować **dalsze rugi wśród personalu urzędniczego,** przenosząc w stan spoczynku komisarza Kilarskiego z Wydziału przemysłowego, radcę Balabana z izby obrachunkowej i komisarza Krzeczunowicza z aprowizacji m. W tej ostatniej **mają być przeprowadzone dalsze zmiany personalne,** sięgające aż do stanowisk kierowniczych. Przechodzą również w stan spoczynku: dyrektor Zakładu sierót p. **Wunsch** i kierownik Biura statystycznego p. **Dyszkiewicz.** Na posadę pierwszego rozpisano konkurs, stanowisko drugiego obejmie świeżo zamianowany radca dr. **Michalewicz.**

Na miejsce poprzednio i obecnie wyrugowanych pracowników miejskich zaangażował p. Strzelecki nowe siły z rozmaitych sfer i urzędów, a że mianowań takich nie ogłasza się nigdzie, **doszło do tego, że obecnie urzędnicy Magistratu nie znają się wzajemnie** (chyba, że pracują w jednem biurze), woźni wzbraniają się wpuszczać nowicjuszów do biur, a dowcipni proponują zwołanie walnego zgromadzenia wszystkich funkcjonarjuszy miejskich w celu wspólnego zaznajomienia się.

Dulski poległ w lesie pikulickim

OD KULI GAJOWEGO, KTÓRY SCHWYTAŁ GO NA KRADZIEŻY DRZEWA.

Lwów, 26. sierpnia.

(—) Do urzędu śledczego we Lwowie nadeszła wczoraj rano wiadomość z posterunku P. P. w Pikulicach o **wypadku zabójstwa, popełnionego w lasach pikulickich przez jednego z tamtejszych leśnych.** W lasach tych dopuszczano się od dłuższego już czasu systematycznych **kradzieży drzewa,** a leśni mimo energicznych poszukiwań, nie mogli natrafić na ślad złodziej.

Ubiegłej nocy leśny nazwiskiem Wład. Marsak **postanowił w lesie urządzić zasadzkę,** spodziewając się w ciągu nocy schwytać złodzieja. Istotnie nad ranem spostrzegł niejakiego **Michała Dulskiego,** rolnika z Pikulic pow. Przemyśl w chwili, gdy ten ładował na ręczny wózek drzewo. Na zwróconą sobie uwagę, że kraść drzewa nie wolno, przyłapany na gorącym uczynku kradzieży Dulski przybrał wobec Marsaka groźną postawę tak, iż ten zmuszony był **użyć swej strzelby, zabijając go na miejscu.** Policja wdrożyła dochodzenia celem ustalenia, czy zaszedł tu wypadek obrony koniecznej.

Odwiedziny sympatycznego wujaszka.

FATALNA PRZECHADZKA. — MIŁY STARUSZEK PRAGNIE UJRZEĆ KREWNYCH. — GOŚCINNA SŁUŻĄCA. — WUJASZEK NIE MA CZASU. — CO SIĘ STAŁO ZE STAROŻYTNEM SREBREM STOŁOWEM.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Amsterdam, w sierpniu.

(H) W tych dniach zjawił się w mieszkaniu pewnej rodziny, zamieszkałej w Amsterdamie, która właśnie wybrała się na przechadzkę — starszy pan, przyzwoicie ubrany i jowialnie uśmiechnięty. Zastał tylko służącą.

— Czy państwo wkrótce powrócą? — zapytał.

— **Wobec tak pięknej pogody** przechadzka potrwa zapewne **dłużej** — odpowiedziała służąca.

— To **wielka szkoda!** — zmartwił się nieznajomy. — Jestem

wujem pani Sanders

i bawiąc w **Amsterdamie** w przejeździe, **pragnąłem ją odwiedzić.** Odjeżdżam dziś wieczorem.

— **Może pan jednak** zaczeka — zaproponowała służąca. — Państwo zazwyczaj nie zatrzymują się poza domem zbyt długo.

I zaprowadziła „wujaszka“ do salonu.

Wujaszek odrazu zbliżył się do kredensu i począł się z uśmiechem przypatrywać znajdującym się tam **fotografjom rodzinnym.**

Służąca wyszła z salonu, pozostawiając wujaszka samego.

Po jakimś czasie „wujaszek“ oznajmił, iż nie może już dłużej czekać, prosił jednak, aby krewni odwiedzili go w **hotelu „Aspern“.** Poczem odszedł. W krótki czas potem powrócili państwo Sandersowie do domu. Z wielkiem zdziwieniem wysłuchali opowiadania służącej

o sympatycznym staruszku.

Zaniepokojona pani Sanders zrobiła szybko przegląd przedmiotów, znajdujących się w salonie i stwierdziła z przerażeniem, iż wujaszek wypróżnił doszczętnie szufladę kredensu, zawierającą

bardzo cenne, starożytne srebro stołowe.

Równocześnie ujrzała wypróżnioną flaszkę benedyktynki. Widać, iż „wujaszek“ nie był również przeciwnikiem napojów mocnych.

Nie należy chyba dodawać, iż w hotelu „Aspern“ **nie widziano nigdy miłego staruszka...**

Na marginesie.

P. JAEGER JAKO „DZIAŁACZ“ SPOŁECZNY.

Lwów, 26. sierpnia.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne podniesione przez nas jeszcze przed kilku miesiącami zarzuty przeciw p. **Ignacemu Jägerowi,** jako członkowi Rady przybocznej m. Lwowa. Podnieśliśmy wówczas, iż p. Jäger, dzięki **wprowadzeniu w błąd** zarówno swoich zawodowych kolegów, litografów lwowskich, jak miasta, wystarał się dla siebie **o dostawę litografij wyborczych** i to po cenach blizko **dwukrotnie wyższych od normalnych.**

Zręczną machinacją poszkodował on nietylko tę ścisłą sferę gospodarczą, do której sam należy, **ale i miasto,** któremu powinien uczciwie „radzić“. Wskazywaliśmy wówczas, że w myśl par. 19. regulaminu Rady — członek Rady, działający na **swoją materjalną korzyść** i starający się w Radzie Miejskiej nie o interesy publiczne, ale o swoją prywatną **kieszeń,** tem samem się dyskwalifikuje i sam się **wyklucza z grona Rady.**

Zarzutów naszych p. Jäger nie ważył się sprostować. Dziwi nas również że P. Komisarz Rządu nie uważał za stosowne, fakty przez nas przytoczone zbadać i zarządzić to, czego wymaga regulamin, **wykluczyć albo spowodować wykluczenie p. Jägera z Rady miasta.** Jedyną konsekwencją zarzutów naszych było to, że napiętnowany p. Jäger ze **wstydu przestał uczęszczać na posiedzenia Rady i zebrania komisyjne.** Ten oryginalnego autoramentu prezes kupców i obrońca spraw kupieckich **przestał się więc zupełnie zajmować sprawami kupiectwa i rzemiosła,** do których popierania zresztą jest niezdolny, zato przerzucił cały ciężar swej działalności na inną dziedzinę: **na kahał,** którego niezbadanym zbiegiem okoliczności był i wiceprezesem i referentem finansowym.

Jakie ma pan Jäger finansowe kwalifikacje do stania na czele podatkowej i finansowej polityki o tem dużo by powiedzieć mogły czynniki i władze, które w tej dziedzinie z nim się stykały. Nas jednak obchodzą znów **pewne konkretne zarzuty,** o których w całym mieście mówi się, o których piszą fachowe pisma kupieckie, **a których p. Jäger nie prostuje:**

Tak np. p. Jäger jako **wiceprezes kahału i referent finansowy** dał samowolnie bez uchwały zarządu **5.000 zł. subwencji** Lwowskiemu Stowarzyszeniu Kupieckiemu, którego również jest **prezesem.** Nie potrzebujemy nadmienić, że Lwowskie Stow. Kupieckie jest ugrupowaniem **potężnych finansowo kupców,** niewątpliwie wstydzących się brania od gminy pieniędzy, które **mogłyby być zużyte na ubogich i nędzarzy,** zwłaszcza, że Lwowskie Stow. Kupców podobnie jak Polska Kongregacja Kupiecka dotychczas miało tradycję **szczodrobliwego dawania potrzebującym ubogim, a nie zabierania od nich!**

Jeden z lwowskich tygodników zarzuca p. Jägerowi niesłychany fakt, że **15.000 zł. z funduszu przeznaczonego dla ubogich rzemieślników pożyczył bezprocentowo temuż Stowarzyszeniu Kupców,** chcąc takiemi środkami ugruntować swój w nim wpływ.

Podobnie bezceremonjalnie prowadzi p. Jäger gospodarkę we wszystkich instytucjach i ciałach, w których zasiada. Najpierw opanowuje kasę, by później dysponować cudzymi pieniądzmi dla swojej korzyści i swoich interesów. Można o nim powiedzieć śmiało, że **do majątku doszedł nie pracą i nie zdolnościami, że wyrósł i chce róść dalej nie z soli i nie z roli, ale z tego, co innych boli.**

Najwyższy czas zerwać raz przyłbicę takim „rycerzom przemysłu“.

Z naszych zdrojowisk.

Martwy sezon w Zakopanem.

DWIE PRZYCZYNY. — UPADEK RZETELNEGO TATERNICTWA. — NIEBYWAŁA DROŻYZNA. — TYDZIEŃ TATRZAŃSKI. — WYSTAWA SZTUKI. — DJALOG.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Zakopane, w sierpniu.

Narzekają tutejsi, że **tegoroczny sezon w Zakopanem jest dosyć martwy.** Jest tak rzeczywiście. Jeżeli porównamy ilość gości w Zakopanem dwa, trzy lata temu, to uderza widoczne **obniżenie się frekwencji.** Zanim zaznaczę przyczynę, podaję, że **do 31. lipca zjechało tu niespełna 2.500 osób, z tego prawie 100 rodzin ze Lwowa.** Najwięcej gości dała **Warszawa,** prócz niej reprezentowaną jest cała Polska, od Wilna po Katowice i od Gdyni po Kołomyję. Są także **przyjezdni z Ameryki, Czech, Szkocji, Niemiec, Rumunji, Francji, Monaco, Danji i Włoch.** Z literatów polskich bawią tu: **Kaden-Bandrowski** z rodziną, **Kornel Makuszyński** z żoną, **Artur Schröder** i podpisany z rodziną. Z malarzy wymienić należy **Jarockiego,** mieszkającego w Harendzie. Bawi tu również **ks. Czesław Oraczewski** i wygłasza tu wykłady przy mniej aniżeli słabem audytorjum. Ze Lwowa zanotować trzeba obecnie **dra J. G. Pawlikowskiego, dyr. Michała Lityńskiego, dra Marjana Frankego i wizytatora dra Bednarowskiego.**

Martwość tegorocznego sezonu uzasadniają **dwie przyczyny.** Jedną z nich, to widoczny **upadek rzetelnego taternictwa.** Obecnie w Zakopanem widzi się bardzo niewielu rzetelnych taterników. Ich miejsce zajęli nieletni gimnazjaliści, dla których prawdziwe taternictwo jest zawsze nieprzystępne. Drugą przyczyną może ważniejszą w skutkach, to **niebywała drożyzna,** może nieco mniejsza aniżeli w Rabce lub Krynicy, ale w każdym razie **wystarczająca, aby odstraszyć lub po krótkim pobycie wypłoszyć letników.** Wystarczy podkreślić, że każdy drobiazg jest tu o 50, a nawet 100% droższy, aniżeli w Warszawie lub Lwowie.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie usiłuje w miarę możności usunąć tę uzasadnioną niechęć do wyjazdu do Zakopanego. Z jego inicjatywy odbywa się tu „**Tydzień tatrzański**“, którego zadaniem jest **obudzić znów zamiłowanie do Tatr.** Szereg odczytów w kwestji taternictwa rozpoczął udatną prelekcją **dr. Pawlikowski,** mówiąc na temat taternictwa dawnego a dzisiejszego. Inne aktualne kwestje poruszą następni prelegenci.

Tutejsza „wystawa sztuki“ zainteresować winna przyjezdnych utworami pędzla kilkunastu zakopiańskich malarzy. Na plan pierwszy wybijają się prace Gąsienicy-Szostaka, Rykały i oryginalnego Witkiewicza.

Prócz tego w szkole przemysłowej obejrzeć można obrazy **Rafała Malczewskiego i prace Skoczylasa.**

Do obecnego ruchu kulturalnego w Zakopanem doliczyć należy **wieczór tańców Maryli Gremo, koncert Egona Petriego..** i w dalszym ciągu „rewję“ u Trzaski, wieczór tańców **Parnellów,** kabaret w Tatrzańskiej i prawdziwych murzynów w „Bristolu“, którzy mieli tu przybyć wprost z „Moulin Rouge“ w Paryżu, przynajmniej **sami tak twierdzą,** a goście zakopiańscy im wierzą.

Dużą atrakcję dla Zakopanego stanowiły **wyścigi samochodowe międzynarodowe,** które się odbyły na znanej szosie Morskie Oko-Zakopane w niedzielę, 19 bm.

A Krupówki? — Krupówki, jak dawniej, tak i teraz są **konglomeratem snobizmu Warszawki** i jarmarcznej krzykliwości małopolskiego miasteczka.

Tu nie znajdzie ani podziwu dla piękna Tatr, ani nie usłyszy się poważniejszych słów w rozmowie. Natomiast usłyszy się **charakterystyczny djalog dwu pań,** siedzących na ławce obok parku:

Pierwsza: Wiesz Iza, ten murzyn z Bristolu, to jest prawdziwy murzyn, a jego żona jest Mulatką?

Druga: Mulatką?

Pierwsza: Tak, bezwątpienia.. Ale ona z pewnością go nie kocha..

Druga: Nie kocha, — dlaczego?

Pierwsza: Ach, przecież murzyna może kochać **prawdziwie** tylko kobieta **biała.**

Obie przedstawicielki Warszawki wzdychają przeciągle, a namiętnie..

Adam Stodor.

LISTY Z PODRÓŻY.

W krainie tanga...

POLSKA EMIGRACJA W ARGENTYNIE. — POLSKA PRASA, POLSKIE SPOŁECZEŃSTWO, POLSKIE SWARY W STOLICY. — GOSPODARCZE DZIWOLĄGI. — OBECNA SYTUACJA WARGENTYNIE. — SZTUKA POLSKA. POGROMCA „TRZECH AMERYK“. — DEMON GRY.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Rosaria de Santa Fe,
ostatnie dni lipca.

Argentyna kroczy dziś w pierwszym szeregu państw zamorskich, dokąd skierowuje się **gros emigracji polskiej.**

Klimatem nie różniąca się prawie od Polski, **nie przedstawia takich trudności klimatycznych,** jak Brazylja lub inne republiki romańskie Ameryki Południowej i środkowej, **będące ojczyzną malarji, żółtej febry i wielu innych tropikalnych chorób.** Obszarem przeszło siedm razy większa od Polski, **nie liczy ani połowy ilości jej mieszkańców.** Ziemia, zwłaszcza w strefach, o klimacie środkowo - europejskim, w przeważnej części **niesłychanie żyzna,** posiadająca nadmiar soli potasowych i azotu, skąpa natomiast w zapasy fosforu — nadaje się po wyrównaniu tego braku **do uprawy wszelkich gatunków zbóż europejskich.** Kultura rolna stoi tu z powodu nadzwyczajnej żyzności **poniżej zera,** ziemia sama się wprost uprawia i daje częstokroć **dwukrotną „cosechę“,** tj. zbiór. Miljony hektarów leżącej odłogiem ziemi **czeka na pracowite dłonie rolników,** zapewniając im dobrobyt. Nic też dziwnego, że do tej nowej Ziemi Obiecanej **ciągną tysiączne rzesze,** którym ciasno w ojczyźnie, jadą więc szukać w dalekich krajach **lepszej doli.** Myli się jednak każdy, kto sądzi, że **pieniądz przychodzi tu łatwo.** Zdobywa się go **w krwawym pocie czoła,** płacąc zań lichwiarski haracz zdrowia, a nierzadko i życia.

Ze wszystkich jednak krajów zamorskich najkorzystniejsze perspektywy i **tysiące możliwości przedstawia właśnie Argentyna.** I jedynie nasza niezaradność, brak organizacji i propagandy, brak zupełny opieki i pomocy ze strony polskich władz w kraju i ich przedstawicielstw w Buenos Aires sprawia, że **Polska ani setnej części nie odnosi tych korzyści, jakieby odnosiła, gdyby choć nieco zatroszczyła się o swych obywateli.** Emigranta pozostawia się tu własnemu losowi, **idzie on samopas i na oślep** i całe piekło udręczeń przejść musi, nim uczuje jaki taki grunt pod stopami.

Trudno ustalić tu dokładną liczbę Polaków i obywateli polskich innych narodowości, **cyfra jednak w przybliżeniu ćwierć miljona nie będzie przesadzoną.**

Skupień jednak **czysto polskich** — z wyjątkiem Misiones — **prawie że niema.**

Przeważa element rolniczy, drugie miejsce zajmują rzemieślnicy, trzecie kupcy itp. wolne zawody. **Inteligencji znikoma garstka.**

*

Wychodzą tu trzy pisma: Dwutygodnik **„Orędownik“** w kolonji Azara (Missiones), oraz **„Głos Polski“** i **„Niezależny Kurjer Polski** w Argentynie“, oba tygodniki w Buenos Aires. Stołeczna prasa polska **nie przynosi wcale zaszczytu polskiemu imieniu.** Z wyjątkiem nagłówków i działu ogłoszeniowego, szpalty obu tygodników **wypełnione są wyłącznie jałową, niesmaczną, wzajemną walką konkurencyjną.** Miast słów i myśli zdrowych, ważnych, pozytecznych, tryskają ze szpalt tych **fontanny cuchnących pomyj i rynsztokowych wymysłów.** Smutek, niesmak i obrzydzenie opanowują każdego Polaka, biorącego do rąk te pisma. **W orbitę tych walk wciąga się pojedyńcze osoby i organizacje,** wprowadza się niezadowolenie, ferment, intry-

Nawet złodzieje muszą posiadać dyplomy!

„UNIWERSYTET“ DLA KIESZONKOWCÓW W MORAWSKIEJ OSTRAWIE.

Morawska Ostrawa, w sierpniu.

(md). Każdy zawód wymaga swego odrębnego wyszkolenia i im bardziej on się rozpowszechnia, tem większych udoskonaleń wymaga teoretyczna jego nauka. Do tego przekonania doszedł też **międzynarodowy związek złodziei kieszonkowych i założył uniwersytet w Morawskiej Ostrawie,** która jakkolwiek jest wcale znacznem miastem przemysłowem, nie mogła dotychczas poszczycić się żadną wyższą uczelnią. Wyższy kurs „kieszonkowców“ na tej uczelni **trwa trzy semestry.** Na pierwszym semestrze uczą się adepci **ogólnych zasad obchodzenia się z ludźmi.** A mianowicie, kogo należy okraść, a kogo nie, kiedy i gdzie najlepiej przywłaszczać sobie można mienie współobywateli itp.

Na drugiem semestrze kandydat zaczyna się już uczyć **praktycznych chwytów złodziejskich.** Nauki tej udzielają najlepsi mistrzowie sławetnego kunsztu, którzy — jak to mówią, — **zęby zjedli na wykonywaniu swego zawodu.** Na trzecim kursie wykłada się **już praktykę.** Kandydat ma za zadanie **okradać swoich kolegów,** a w końcu po wykonaniu swego „majstersztyku“, którem jest **okradzenie rektora,** starego wygi fachowego, kutego na cztery nogi, **otrzymuje dyplom.**

Zaraz po uzyskaniu dyplomu udają się młodzi fachowcy **celem specjalizacji w podróż zagranicę** do Wiednia, Berlina, Warszawy, Paryża, **gdzie kunszt złodziejski stoi na jeszcze wyższym poziomie** i gdzie absolwenci uczelni morawskiej mogą się jeszcze niejednej ciekawej finty nauczyć.

gi. Stołeczna organizacja polska **rozbiła na kilka odrębnych zżerających się w walkach towarzystwach**, jest widomym symbolem naszego rodzimego warcholstwa i prywaty.

Sympatycznie na tem ponurem tle odbija Towarzystwo Polskie w Rosario de Santa Fe, które pod rządami nowego prezesa p. **M. J. Króla** (Krakowianina) świeci przykładem innym towarzystwom polskim w Argentynie. Mimo, iż w gronie tego towarzystwa znajdują się **ludzie wszystkich niemal przekonań politycznych**, począwszy od najskrajniej radykalnych do ultra konserwatywnych, ludzie ze wszystkich niemal warstw społecznych, panuje jednak tu **spokój i zgoda, wre praca twórcza.** Nic też dziwnego, że do tej organizacji chętnie wpisują się i **inne narodowości**, jak Ukraińcy, Rosjanie, Czesi, Niemcy, a nawet jeden Szwajcar. Jest również kilku Żydów. A zważyć trzeba, że narodowości te mają swe organizacje, towarzystwa i kluby, przeważnie lepiej sytuowane i prosperujące niż polskie. Na tym wspólnym terenie odbywa się **wzajemne poznanie bliższe i zrozumienie**, zacierają się antagonizmy i szowinizmy, i niejeden list tych „swoich obcych" (czy odwrotnie) wysłany do ich ojczyzny, **to gołąb przyszłego pokoju i sąsiedzkiej zgody.** A trzeba przyznać, że „goście" ci są **bardzo lojalnymi członkami towarzystwa polskiego.** Nieliczne to i wcale niezasobne towarzystwo przystąpiło obecnie **do budowy własnego domu.** Zamiar to ponad siły, cała kolonja jednak wierzy, że w ciągu roku przeniesie się na własne podwórko.

*

Dziwny to kraj, Argentyna. Jest ona w pełni rozwoju, **w okresie wydobywania się z niemowlęcych pieluch**, mimo to dziś już pokazuje, że swym pędem i rozwojem **zaćmi Amerykę Północną w krótkim czasie.** Jest to kraj tysiąca korzystnych możliwości i tysiąca paradoksów. Mimo charakteru wybitnie rolniczego, **trzecią część konsumcji jaj pokrywa z... importu.**

Mimo, iż jest największym producentem bydła rzeźnego i dostawcą skór surowych, **nie posiada garbarń do wyprawy tej skóry**, istniejące zaś garbarnie nie są w stanie przerobić ani 5% zapasów.

Mimo, iż jest ona krajem **rolskich** **ogrodów owocowych i warzywnych**, sprowadza ze wszystkich stron świata owoce, jarzyny, ryby i konserwy z tych produktów.

To samo odnosi się do **tłuszczów i serów.** Swym zapasem bawełny, wełny i lnu zasypać może pół świata, a sprowadza **za miljardy towary tekstylne.**

Drzewo z Rosji i Polski, szkło z Czech, żelazo i metale ze Stanów A. P. i Niemiec, dachówki z Francji, cement z Belgji i setki innych produktów z setek różnych krajów.

Argentyna czeka na ludzi inicjatywy i mrówczej pracy, ułatwia im wszystko, lecz niezbędnym do tego warunkiem najgłówniejszym poza fachowem uzdolnieniem jest **władanie językiem hiszpańskim.** Bez tego szkoda zawodu, straty czasu, nieproduktywnych zmagań się w walce o chleb codzienny.

Pożądanym jest bardzo **przypływ zawodowej inteligencji polskiej**, do niej jednak w stopniu jeszcze wyższym odnosi się zdanie o konieczności posiadania i biegłego władania w słowie i piśmie **języka hiszpańskiego.**

Ma tu bardzo szerokie i wdzięczne pole do popisu **polski inżynier agronom**, (perspektywy najlepsze), architektury, maszyn, komunikacji, urzędnicy bankowi, dentyści, technicy warsztatowi, pozatem każde rzemiosło (z wyjątkiem masarstwa!), **o ile się niem włada biegle**, o robotę długo troszczyć się nie będzie. — W ogłoszeniach dzienników najczęściej poszukiwani są... **fryzjerzy.** Damski **fryzjer-artysta** zrobi tu łatwo majątek.

Lecz wszyscy ci wymienieni bez znajomości języka hiszpańskiego niechaj lepiej siedzą w domu.

*

Obecnie z powodu **zmiany rządu** przeżywa Argentyna **bardzo dotkliwy kryzys gospodarczy.** Raz wraz wybuchają **strajki**, których nieprzerwany łańcuch ciągnie się **od przeszło trzech miesięcy.** Przed kilku dniami ogłoszono w Rosario **stan wyjątkowy.** Sytuacja jest bardzo naprężona. Obecnie przybył nowy czynnik, który powoduje dalsze komplikacje. Oto **zmarł nowoobrany wiceprezydent Argentyny dr. Fr. Beiro.** Chodzi o to, czy nowy wiceprezydent ma być mianowany przez prezydenta, czy też przez wybory powszechne. Oczywiście gospodarczy kryzys tutejszy, to **epizod przejściowy.** Mimo strajków, twórcza praca wre i postępuje naprzód, **buduje się tysiące kilometrów linji kolejowych, dziesiątki mostów żelaznych**, olbrzymie kanały irygacyjne, **zakłada wciąż nowe fabryki**, buduje dziesiątki tysięcy domów mieszkalnych i gmachów olbrzymich. Argentyna, to **jeden z najbogatszych krajów na świecie**, a znane tutejsze przysłowie: „**W Argentynie nikt jeszcze z głodu nie umarł**" nie jest ani na włos przesadzone. Jestem pewny, że półroczna **celowa** propaganda w tut. prasie prowadzona w porozumieniu z polskiemi władzami może obalić w społeczeństwie tutejszem krzywdzącą nas opinję i stworzyć **bajeczne warunki bytu dziesiątkom i setkom tysięcy naszych wychodźców.**

*

I coś **ze świata polskiej sztuki:** W Buenos Aires bawi na gościnnych występach **Adam Didur.** Dnia 11. sierpnia odbędzie się polski obchód **w rocznicę wymarszu kadrówki i „Cudu nad Wisłą".** W obchodzie weźmie udział p. **Didur**, pp. prof. **Lalewiczowie**, stale tu zamieszkali, oraz p. **Faliszewska** i p. **Morozowicz.** Duo: Faliszewska i Morozowicz po dwuletnim pobycie w Brazylji, gdzie prócz dużego, stałego teatru w Kurytybie, zorganizowali **70 (!) teatrzyków i scen amatorsk. w polsk. kolonjach**, są jedynymi pionierami polskiej sztuki na obczyźnie. W ukochane swe dzieło włożyli nietylko swój czas i pracę, lecz i bezinteresownie **cały**

Rehabilitacja sądowa po 37 latach.

CÓŻ KIEDY SKAZANI NIE DOŻYLI TEGO DNIA.

Paryż, w sierpniu.

(md) W roku 1891 cała opinja publiczna Paryża poruszona została wieścią **o zamordowaniu** w pobliskiej wiosce znanego posła-włościanina. O morderstwo oskarżono **gospodarza tej wsi Adama** i jego rodzinę. Daremnie Adam zapewniał wszystkich o swej niewinności. Napróżno żona jego i syn, starali się udowodnić swoje alibi, **sędziowie uwierzyli** jedynemu obciążającemu rodzinę Adamów świadkowi **zasądzili całą rodzinę na 15 lat ciężkiego więzienia.** Żona Adama, usłyszawszy wyrok, **dostała ataku szału, rzuciła się na sędziów i prokuratora, chcąc ich udusić.** Odtransportowano ją do zakładu dla obłąkanych **i tam zmarła po kilku tygodniach**, nie odzyskawszy przytomności. Ojca i syna deportowano do Cayenne. Swoją uczciwością i porządnem zachowaniem zyskali oni **ogólną sympatję** i wówczas już kilku wybitnych adwokatów paryskich poczęło się starać o **rewizję procesu.**

Tymczasem po 5 latach **umarł stary Adam**, złamany na duchu wskutek krzywdzącego go wyroku. Syn jego odsiedział w Cayenne całą karę, a następnie **powrócił do Francji** i tu począł się starać o rewizję procesu.

Jakkolwiek wówczas już wszyscy byli przekonani o niewinności Adama, to jednak **o rewizji mowy być nie mogło, albowiem brakło podstaw rzeczowych koniecznych do ponownego podjęcia procesu.** W czasie wojny światowej zginął Adam nie doczekawszy się swojej rehabilitacji.

Dopiero przed kilku miesiącami **wyznała pewna staruszka na łożu śmierci, że była naocznym świadkiem morderstwa, którego nie popełnili Adamowie, lecz właśnie ów świadek, który ich oskarżał.** Z obawy jednak przed zemstą tego człowieka milczała i dopiero teraz zdobyła się na odwagę wyznania całej prawdy. Wobec tego **przeprowadzono rewizję procesu i rehabilitowano w całej pełni Adamów**, cóż kiedy już zapóźno, albowiem nikt z nich nie doczekał chwili swej rehabilitacji.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 27. VIII. 1928

Migawki krynickie.

Podsłuchane i podpatrzone.

Krynica, w sierpniu.

Na deptaku zaroiło się. Beznadziejnie pochmurny ranek ustąpił miejsca promieniom słońca — znikły smutne miny i ciepłe okrycia i zalśniły w słonecznem złocie białe szale, tlenione główki i modne bronzy obnażonych ramion (każda szanująca się niewiasta musi być opalona). — Każdy spieszył radośnie, pogwizdując „Pocałunek kocanki" (oczywiście panowie), podśpiewując „On nigdy nie miał nic" (naturalnie panie) — każdy z nieodstępną kolorową szklaneczką i rurką do picia uzdrawiających wód krynickich. Z ust do ust wykwitały powitania, śmiechy i rozmowy, rozmowy, rozmowy...

— Sługa radcy kochanego. Jakże tam zdrowieczko?

— A, owszem, owszem...

— No, naturalnie.

— Zuberka pijemy, co?

— Ach, powiadam panu radcy, że ta Krynica, to moje życie. Jabym umarł, gdybym którego roku tutaj nie przyjechał. To powietrze, to powiadam radcy: Szwajcarja! — No, a borowinka? Co? wspaniała! — Widzi pan radca tę rozflirtowaną panienkę? Przed sześciu tygodniami o dwóch laskach ledwo chodziła — a dziś! Na dancingu już ją raz widziałem.

— To prawda, że nasza Krynica, to złoto — byłem tu ostatni raz przed trzema laty i teraz wprost z podziwu nie mogę wyjść, jak nadzwyczajnie się rozwinęła i rozbudowała. Nowe łazienki wprost wspaniałe, kwiaty, marmury — urządzenie wewnątrz nie ustępuje w niczem zagranicy.

— Tak, tak, prawda — a jaki Zarząd nadzwyczajny, energiczny, uprzejmy — godziny urzędowe kas przedłużono, kapiełi można dostać 5 a nawet 6 tygodniowo, plaża otwarta bez przerwy obiadowej, służba grzeczna, skwery przy Domu zdrojowym całe w krzewach wysokopiennych angielskich róż. — A czy pan radca uważał, że ulice tu zlewają dwa razy dziennie. (Ach, żeby tak we Lwowie!)

— Prawda to, prawda.

— A duszą Krynicy to Dyr. Nowotarski...

— O tak, tak — to dzielny człowiek, energja nie nasza, amerykańska — to prawdziwy człowiek czynu.

— Panie radco łaskawy, a gdyby tak „Cellcrinka", co? (czytaj: jedna wzmocniona).

— Z przyjemnością, z przyjemnością...

I panowie radcy zniknęli w drzwiach handelku śniadankowego Cellerina.

*

Z Domu zdrojowego wyfrunęła na skrzydłach żółtych falbanek wiotkiej sukienki ładna bruneteczka. Otoczył ją rój krynickich podskakiewiczów.

— Ach, panno Tusiu! Jaka pani dziś śliczna! Samo słońce! Cudzie, chodźmy na lody!

— Dobrze, chodźmy! Słuchajcie chłopcy, co będziemy dziś wieczorem robić?

— Chodźmy do teatru.

— A co dziś grają?

— Tartuffe Moliera.

— E, szkoda czasu, lepiej pójdziemy na sznapsa, a potem do Zacisza na dancing.

— Zgoda, zrobione!

— A słyszała pani, że mają tu grać Hamleta?

— E, co mnie to obchodzi, byłam na Hamlecie we Lwowie.

— A czy pani była na Hamlecie ze Strachockim, czy z Moisim?

— Nie. Z jednym lotnikiem...

Towarzystwo poszło na lody.

*

Na deptaku rojno — wykwitają powitania, śmiechy i rozmowy, rozmowy, rozmowy...

Poldzio zbudził się wypoczęty i w doskonałym humorze. (Poldzio to nasza najmłodsza latorośl teatralna.) Z uśmiechem spojrzał na wiązankę kwiatów, którą dostał wczoraj na „Kredowem Kole": Jednak życie jest piękne — pomyślał. — (Życie, to dwie blondynki z tennisa). Z rozkoszą rozejrzał się po swojej szafie. (Pokój Poldzia jest przezwany szafą, bo ma 2 m długości i 1 1/2 m. szerokości — mieści się w nim tylko wąziutkie łóżeczko). Trzeba wstawać! Słońce tak pięknie się uśmiecha... (dwie blondynki z tennisa także) — Radosnem pchnięciem nóg otworzył szeroko drzwi i udał się do loży obok, (Poldzio mieszka w teatrze), która służy mu w dzień jako pokój toaletowy. — Wyświeżony, pachnący zjawił się na deptaku — czuł się jak młody bóg. O 10-tej miał rankę na tennisie, wprawdzie zawsze go mocno irytował napis umieszczony nad wej-

swój majątek, nie otrzymując w zamian nic, prócz własnego zadowolenia, jednogłośnego uznania prasy polskiej i brazylijskiej i wdzięczności polskich wychodźców. Natomiast ze strony polskich władz, wzgl. przedstawicielstw **nic, prócz kamieni rzucanych pod nogi.** Nawet wolnych ani ulgowych biletów jazdy koleją czy parowcem, choć zwyczaj ten nawet u najdzikszych państw afrykańskich jest respektowany. Gdzież jednak jest napisane, że my mamy być czem lepszem od Zulusów czy Honolulczyków? PP. Faliszewska i Morozowicz przyjeżdżają też do Rosario, gdzie dadzą **pierwsze oficjalne polskie przedstawienie.** Być może, że uda się ich nakłonić do dłuższego pobytu, a wówczas założyliby szkołę baletową i zorganizowali scenę polską.

*

Epidemja podróży pieszych dokoła świata **zaczyna coraz częściej porywać ofiary i z pośród Polaków.** Bawił u nas przed kilku dniami w przejeździe p. **Tadeusz Czajkowski** (Krakowianin), który na rowerze „Automotor“ zobowiązał się odbyć **turę „trzech Ameryk“,** tj. południowej, środkowej i północnej. Rok cały przedzierał się przez nieprzebyte przestrzenie Brazylji, obecnie przemierza bezmiary Argentyny. Czuje się zdrów i „w formie“. Czy zwalczy czekające go przeszkody? Zobaczymy, jest jeszcze taki młody.

*

Jak w Europie alkohol, tak tu najgroźniejszym molochem, pożerającym mnóstwo ofiar z pośród wychodźców jest **argentyńska loterja.** Kto wpadnie w jej szpony, **ten przepadł bez ratunku.** Owładnięty przez demona gry, **zgrywa się literalnie do ostatniej nitki** i staje właściwie poza nawiasem społeczeństwa. Niczem morfina, kokaina, opjum, alkohol, tych nałogowców można wyleczyć, **loterynika nigdy.** I gdy po latach wywożą takiego na cmentarz, napewno jeszcze, **gdyby ujrzał numer swej śmiertelnej karetki, zerwałby się z trumny i pobiegł postawić go na „kinielę“** (loterja liczbowa). Władze polskie powinny przestrzec jaknajbardziej odstraszająco każdego emigranta przed tem nieszczęściem, które porywa tyle ofiar z pośród naszej emigracji.

Wł. Taworski.

Na weneckiej plaży.

POEZJA WENECJI A PROZA NA LIDO. — RUCH PRZEJEZDNYCH. — TEATR. — OPERA NA PLACU ŚW. MARKA. — MASCAGNI I D'ANNUNZIO. — GIOVINEZZA

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Lido, w sierpniu.

Na weneckiej plaży gwarno i rojno. O żółtą ławicę piasku bije morze zielone i błękitnych turkusów. Jest, jak jedwab, gnący się w tchnieniu wiatru, niekiedy wzdęte, nieco płowe, podobne florenckim bronzom. Gdzieś w oddali kołyszą się łodzie o czerwonych żaglach, zapadając czasem w świetlisty lazur morza.

Lido jest opromienione poezją Wenecji. Wprawdzie na plaży targ międzynarodowy (Anglicy, Amerykanie, Niemcy, Węgrzy, Czesi, nierzadko Polacy) — dość jednak otworzyć okno z pokoju hotelowego, dość spojrzeć w niezbyt daleką przestrzeń, aby ujrzeć stolicę dożów, wynurzającą się z fal żółtemi i różowemi marmurami pałaców, iglicami wież kościelnych o kolorze brzoskwiniowego kwiatu.

Gdy pytano raz Sienkiewicza, dlaczego najchętniej spędza letnie wywczasy na Lido, odrzekł: „Bo mogę stąd każdej chwili być na weneckim placu świętego Marka“.

Patrząc z wybrzeża Lido na Wenecję, porównał ją ktoś (i trafnie!) z rozkrojoną pomarańczą, pływającą po zielonej wodzie. Dziwaczny ten widok pozwala zapomnieć o szablonie hotelowym na Lido, o krzyczącej międzynarodowej gawiedzi z plaży, o jazzbandzie z alei Santa Maria Elisabeta, mającej więcej podobieństwa do paryskiego bulwaru Clichy, niźli do rodzimej Italji.

Co jedynie na Lido jest zawsze piękne, to ogrody, otaczające wille i hotele, te masy kwitnących różowo i biało drzew oleandrowych i kamelji, rozłożyste magnolje, palmy o rudych, włochatych pniach, palczaste kaktusy o kwiatach krwawych... no i Adrjatyk, jedno z najbardziej kolorowych mórz włoskich.

Lido nie jest w tym roku przepełnione, choć z włoskich miejscowości nadmorskich wykazuje najwyższą frekwencję. W hotelach i pensjonatach o pomieszczenie łatwo. W porze przybywających pociągów nie widzi się pielgrzymek z kuframi podróżnymi, jak w latach ubiegłych.

Na bocznych natomiast linjach ruchu turystycznego o mieszkanie nieraz trudniej. Przed kilku dniami w Weronie całą noc przechodziłem po ulicach, dzieląc los innych, bardzo licznych „bezdomnych“, przybyłych tu na przedstawienie „Turandot“ Pucciniego w starorzymskiej arenie.

Również i Wenecja ma obecnie operową sensację. Co wieczora na placu św. Marka, na tle cudnych arkad Prokuracji i pod niebem roziskrzonych gwiazd, dyryguje sam maestro Mascagni swoją „Cavalerją“.

W letnim teatrze na Lido daje spektakle zespół dramatyczny Colomba, operując zręcznie dobranym repertuarem nowszej komedji włoskiej. Repertuar, znany po części i w Polsce. Największem powodzeniem cieszy się Niccodemi, Chiarelli i Forzano.

Pośród gości na plaży weneckiej zwracał niedawno uwagę Gabrjel d'Annunzio. Przybył do Wenecji na dni kilka, zażywając codziennie kąpieli w morzu. Zaraz nazajutrz rozrzucono na Lido doskonałe karykatury, przedstawiające go w koronie na głowie, marzącego o podbojach na lądzie, morzu i w powietrzu. Karykatury te nie są jednak wyrazem ironji, raczej sympatji i zainteresowania dla osoby poety. D'Annunzio, to zawsze jeszcze ulubieniec Włoch powojennych, jakkolwiek i jego przysłonił wszechwładny cień wodza faszyzmu, Benita Mussoliniego.

„Giovinezza, giovinezza“ — hymn faszystów włoskich rozbrzmiewa nawet... na plaży weneckiej. Słyszałem wczoraj, jak śpiewało go kilkuset harcerzy z Rzymu, Florencji i Bolonji, kąpiących się w Adrjatyku.

Jan Pietrzycki.

Kto jest ojcem dziecka?

PIKANTNA HISTORJA, KTÓRA BAWI MIESZKAŃCÓW JAROSŁAWIA.

Lwów, 26. sierpnia.

Na statecznych obywateli miasta Jarosławia **padł popłoch.** Lekkomyślne dziewczę, które **wielu liczyło przyjaciół wśród miejscowych kupców,** urodziło w następstwie dziecko. Gdy o tem zdarzeniu rozeszła się wieść, **serca mężów poważnych zaczęły bić niespokojnie,** a z ust do ust szły pytania:

Kto jest ojcem?

Pytanie to nabierało **cech dramatycznych** z chwilą, gdy dziewoja zaapelowała do **jarosławskiej Temidy.** Ukrywany skrzętnie skandal **wyszedł na jaw.** Trwoga padła na rzesze winowajców: **Na kogo też wskaże?**

Ale posłuchajmy, co o wypadku całym relacjonuje **nasz korespondent jarosławski:**

Przed radcą **p. Erdbergerem** toczyła się 22. bm. **sensacyjna rozprawa,** która ze względu na osobę poszkodowanej i wmieszanych do sprawy osób, **wywołała w mieścią dużą sensację.**

— Oto — jak już swego czasu relacjonowałem — mieszkanka Jarosławia **18-letnia Malwina Helferówna urodziła na ulicy niemowlę.** Jak się okazało, było ono **wynikiem zakazanej miłości.**

W tem miejscu dodać wypada, że Helferówna jako sierota była wychowanicą **jednego z najpoważniejszych zakładów miejscowych,** skąd atoli została wydalona. Wtedy to przyjął ją do siebie na ekspedjentkę pewien miejscowy kupiec. Ale i tam niedługo zagrzała miejsca. Została wydalona, **poczem staczała się coraz niżej w bagno.** Wdziękami swymi **szafowała szczodrze** i posiadała na nie **rozmaitego rodzaju odbiorców w jarosławskich sferach kupieckich.**

Fama głosi, że poważni kupcy tutejsi obawiając się skandalu, **wręczyli dziewczynie zbiorowo tytułem odszkodowania poważną kwotę, za co Helferówna zobowiązała się wskazać na prywatnego urzędnika p. X. jako ojca.** Ten jednak wyparł się z całą stanowczością, oświadczając głośno, że **jest to trick właściwych sprawców.**

Mimo to Helferówna **dwukrotnie niemowlę podrzucała mu w domu,** tak, że organy bezpieczeństwa musiały interwenjować, aż w końcu **gmina żydowska zaopiekowała się dzieckiem.**

Rozprawa, która obfitowała **w pikantne momenty,** została odroczona celem przesłuchania świadków, rekrutujących się z poważnych sfer jarosławskich. Świadkowie ci mają wyznać, **kto z nich miał bliższa znajomość z dziewczyna.**

ściem na kont: „Tu się odbywa turniej o **Mis-czostwo** Krynicy“ — ale dziś i na to jakoś spoglądał pobłażliwie. W kieszeni pobrzękiwało całe 5 złotych, pogoda zapowiadała się świetnie, słowem był panem sytuacji. Z dumną miną usiadł przy stoliku pd czerwonym parasolem.

— Pan dobrodziej pozwoli kawę, czekoladę, herbatę?

— Nie, jest za gorąco (Poldzio jest jeszcze bardzo młody), proszę mi podać wodę ze sokiem i ciastka.

Muzyka grała „Barona cygańskiego“, **tłusta, czarnooka sąsiadka robiła słodko-szalono-obiecujące oczy...** Poldziowi robiło się coraz goręcej...

— Proszę jeszcze jedną wodę!

Naraz wśród tłumu spacerowiczów mignęły znajome sukienki blondynek z tennisa. Poldzio rzucił się jak szalony.

— Płacić! Dwe wody z sokiem i dwa ciastka.

— Przepraszam pana dobrodzieja, u nas się mówi dwa razy woda sodowa, dwa razy sok i dwa ciastka.

— Ależ wszystko jedno, tylko prędko, bo się spieszę...

— Służę panu dobrodziejowi: dwie wody 2 złote, dwa soki 2 złote, dwa ciastka 2 złote, razem 6 złotych.

Przed Poldziem zawirowały kolorowe parasole przy stolikach — i słońce zagasło — wyciągnął 5 złotych i drżącemi rękami zbierał ze wszystkich kieszeni drobniaczki — na szczęście jakimś dziwnym trafem zdołał zebrać i szóstego złotego — opuścił cukiernię pełen najczarniejszych myśli — świat zbrzydł — (dwie blondynki z tennisa także) — krokiem lunatyka poszedł... z powrotem spać do szafy.

*

Szara godzina wzięła miłośnie w ramiona całą Krynicę — przytuliła ludzi, wille, góry i aby nie nużyć swą szarością, zaczęła zapalać małe, drżące gwiazdeczki okienek niebieskich i większe, jaśniejsze lecz mniej migotliwe gwiazdy okien ludzkich. Wyszłam z teatru zmęczona próbą z Tartuffe'a i skierowałam się na „Michasiową“ (góra parkowa).

Usiadłam na ławce — góra była tak cicha i ciemna, jakgdyby szara godzina ukołysała ją do snu — ale to był tylko pozór, bo oto z zacisznej ścieżki wyłoniła się jakaś para — mrok użyczył mi swej „czapki-niewidki“.

...„Odkąd pana poznałam, wszystko się skończyło, cała Warszawa...“

Przeszli i znowu cisza. Naraz bliziutko przy mnie posłyszałam szepty, obejrzałam się, nigdzie nikogo. Aha, zapewne krzaki oddzielają mnie od ukrytej ławeczki — pomyślałam.

...„Najdroższa, przysięgam, że tylko ciebie kocham, o tobie tylko marzę — zabiorę cię ze sobą do Poitiers, to jest, nie, co ja mówię, chciałem powiedzieć do Lwowa...“

Oho! kolega Przystawski (o, płaczcie zdradzone serca Lwowianek!) zaczyna mówić kwestjami z roli z „Codziennie o 5-tej“ — poznałam po głosie.

Wstałam i poszłam dalej nie chcąc przeszkadzać — i znowu przemknęła koło mnie para (tym razem był to kolega Szyndler, chcę wierzyć, że to żonę tak gorąco przyciskał, chociaż... e! mniejsza o to!) pięłam się coraz wyżej i coraz częściej spotykałam różne parki, a zawsze tyle mieli sobie do powiedzenia, tyle do... no, ale nie o tem chcę mówić — cały park w pozornej ciszy, dyszał ciepłem zbliżającej się nocy, wyznaniami, pocałunkami, miłością... W dole i na górskich zboczach coraz więcej światełek i gwar głosów — na serpentynie drogi ruch i sygnały aut, spieszących na dancingi.

W jakiejś willi w pobliżu ktoś grał modnego bluesa, a jego słowa jakoś same wciskały mi się do mózgu: „Miłość, wielka, piękna i radosna...“

„Ach, to jest miłość tak upojna, niby wiosna...“

Weszłam do altanki, aby trochę odpocząć. Na ławce leżała damska parasolka i męski kapelusz i znowu nikogo, — lecz uszy moje przyzwyczajone do suflera, pochwyciły i tym razem podejrzane szmery. Zrezygnowawszy z wypoczynku w ciszy i samotności wracałam do domu, a za mną leciały tony:

„Miłość wielka, piękna i radosna“...
i tony te, które tam na górze wydawały się miękkie, upajające, im bardziej schodziłam w dół, tem więcej uderzały mnie rytmem, przemawiającym tylko do nóg — i naraz zrozumiałam: Oto Krynica, tam kocha — tu tańczy...

Krynica w sierpniu.

IRENA ŁADOSIÓWNA.

KRONIKA

26 Sierpnia Niedziela M. B. Częstochowskiej

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

Teatr Wielki: Zamknięty.
Teatr Nowości: Zamknięty.
Teatr Mały: Zamknięty.

—o—

Z Teatru Wielkiego. Dyrekcja Teatru Wielkiego, otwiera z dniem 1 września b. r. Szkołę baletu dla dzieci (uczących się w domu). Kurs będzie bezpłatny. Rodzice lub opiekunowie mogą zapisywać adeptów w Kancelarji Teatru w godzinach urzędowych.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Noc szału" oraz „Rin-Tin-Tin jako postrach puszczy".
AVENUE: „Zew morza"
CASINO: „Dziesięcioro przykazań".
CHIMERA: „Tragedja kobiety".
FATAMORGANA: „Żyd wieczny tułacz".
GRAŻYNA: „Dziewczęta pod kontrolą".
KOPERNIK: „Niebezpieczna sekretarka" oraz „Zbrodnia o północy".
LEW: „Żar krwi zwycięża".
MARYSIEŃKA: „Niebezpieczna sekretarka" oraz „Zbrodnia o północy".
OAZA: „Niewolnica Demona".
PAŁACE: „Znawca Kobiet".
PASAŻ: „Tom Tayler".
UCIECHA: „Dzieje upadku caryzmu".

—o—

SZKOŁA IM. ŚW. JÓZEFA WE LWOWIE Lelewela 9.

Wpisy do 4-roklasowej powszechnej szkoły męskiej, prywatnej, z prawem publiczności, odbywają się codziennie, od godz. 9—12 i od 2—6-tej. 6915-4

—o—

WPISY I ZGŁOSZENIA

do Prywatnego Seminarjum Nauczycielskiego **im. St. Wyspiańskiego we Lwowie (z prawem publiczności)** na I, II i III kurs męski i od I—VI kursu żeńskie przyjmuje Dyrekcja codziennie od 10—1. szej przedpołudniem i od 5—7 popoł. **ul. Długosza l. 9.** 6914-3

—o—

SPECJALNE POCIĄGI NA CZAS TARGÓW WSCHODNICH.

Lwów, 26. sierpnia.

Biuro Prasowe Targów Wschodnich komunikuje: Z polecenia ministerstwa komunikacji uruchomione będą w czasie trwania Targów Wschodnich **dodatkowe pociągi pospieszne między Warszawą i Lwowem.** Mianowicie pociąg pospieszny Nr. 907 (przyjazd do Lwowa godzina 8.30) odjedzie z Warszawy w dniach 1, 8 i 11 września,pr zybędzie do Lwowa 2, 9 i 12 września. Pociąg powrotny Nr. 908 (odjazd ze Lwowa godzina 22.25) odejdzie ze Lwowa w dniach 2, 9 i 12 września. O ile zajdzie potrzeba uruchomienia tych pociągów i w innych dniach wydane zostaną osobne zarządzenia.

—o—

Tydzień obrony powietrznej i przeciwgazowej! Nalepki okienne na Tydzień L. O. P. P. w cenie po **20 gr.** i **50 gr.** nabywać można **w kiosku L. O. P. P.** przy Wałach Hetmańskich, sekretarjacie L. O. P. P. gmach Województwa I. p. oraz we wszystkich kioskach inwalidzkich.

Koło Grunwaldzkie T. S. L. prosi nas **o umieszczenie następującego komunikatu:** Szkoła powszechna dla dorosłych w zakresie 7 klas, prowadzona przez Koło Grunwaldzkie T. S. L. we Lwowie ogłasza wpisy na rok szkolny 1928-29. Wpisywać się mogą wszyscy, pragnący uzupełnić swe początkowe wykształcenie i zakończyć je egzaminem z 7-mej klasy publicznej szkoły powszechnej. W poprzednich latach uczęszczali na ten kurs przeważnie niżsi funkcjonarjusze państwowi i samorządowi oraz Policji i Kolei Państwowej i wojskowi, dla których świadectwo z 7-mej klasy szkoły powszechnej przedstawia wielką wartość życiową w dalszej służbie zawodowej. Wpisywać się można codziennie w lokalu Koła przy ulicy Sykstuskiej l. 52, II. p. w godzinach od 7—8 wieczorem.

Wpisy do dokształcającej Szkoły Handlowej Kongregacji Kupieckiej do klasy I., II. i III. na rok szkolny 19928-9 odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia b. r. w godzinach od 19 do 21, w sekretarjacie Kongregacji, przy ulicy Czarnieckiego l. 1.

Na Dar Narodowy 3-go Maja złożyli w T. S. L.: Miejska Kasa Oszczędności, Lwów zł. 1.089.20 — Wydział Powiatowy, Czortków zł. 100.—, Dyr. Gimnazjum Państwowego, Drohobycz zł. 50.—, Wydział Powiatowy, Nadwórna zł. 73.46, Wydział Powiatowy, Kołomyja zł. 100.—, Gimnazjum Państwowe III., Tarnopol zł. 53.26.

Wezwanie do eksporterów pierza i puchu. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie wzywa wszystkie firmy i osoby trudniące się eksportem pierza i puchu, które mają swą siedzibę w okręgu lwowskiej i brodzkiej Izby przemysłowo-handlowej, aby podały Izbie następujące daty: 1) adres, 2) kategorję wykupionego patentu przemysłowego, 3) kraje, do których eksportuje, 4) wysokość rocznego eksportu.

Rozmowy telefoniczne z Czechosłowacją i „błyskawiczne" z Niemcami. Z dniem 25 b. m. zaprowadza się w ruchu telefonicznym między Polską a Czechosłowacją rozmowy pojedyncze na oznaczoną z góry godzinę za podwójną opłatą więcej 1/3 normalnej należytości. Zgłoszenia na takie rozmowy przyjmują tylko urzędy pocztowo - telegr. upoważnione do ruchu telef. z Czechosłowacją, które udzielają także bliższych informacyj. Od 1 września b. r. zaprowadza się w ruchu telefonicznym między Polską i Niemcami rozmowy błyskawiczne (Conversations Eclairs), za które opłata wynosić będzie 10-krotną należytość za rozmowę zwykłą w godzinach silnego, wzgl. słabego ruchu.

Zmarli we Lwowie: Marja Borowska lat 21, Mikołaj Ilkow lat 37, Władysław Bęgzion lat 24, Eufrozyna Lesiak lat 44, Bruche Pomeranz lat 41, Henryk Katz lat 23, Setka Bellin lat 70, Michał Boraniuk lat 51, Włodzimierz Kucicki lat 46, Władysława Nowakówna lat 22, Agata Sklem lat 58, Honorata Gil lat 59, Emilja Michniewicz lat 80, Adela Jureczko lat 46, Anna Formas lat 49, Jan Buczek lat 26.

(—) **Włamania i kradzieże.** Winter Krach, właściciel składu futer, przy ulicy Kościelnej 1, doniósł policji, że nieznani sprawcy włamali się do jego sklepu i skradli większą ilość skórek wartości 3 tys. dolarów. — Na szkodę Aleksandra Króla, majstra kamieniarskiego przy ulicy Pilichowskich 10, popełniono kradzieże narzędzi i materjału, wartości 500 zł. — Z przedpokoju Hirsza Fabiana (Rejtana 5) skradziono wczoraj płaszcz wartości 350 zł.. — Ze strychu Jana Karkowskiego (Ruska 3), skradziono bieliznę wartości 450 zł. — Z mieszkania Adama Tułeczki, zam. pl. Bernardyński 9, skradziono garderobę wartości 500 zł. — Na ul. Kazimierzowskiej skradziono wczoraj Janowi Budzińskiemu z Jaworowa z kieszeni portfel zawierający 750 zł. i rachunek na 1300 zł

(—) **Aresztowania:** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Leopolda Krzemińskiego, Leona Mutliszewskiego i Józefa Sosnowego za kradzież towarów bławatnych wartości 3 tys. zł. na szkodę Maksa Pistynera, właściciela tkalni przy ulicy

Tkackiej, Naftalego Branda za kradzież 53 zł. na szkodę Leona Zuga, Kaz. Kurczaka, za kradzież pasów kolejowych z wagonów osobowych, Józefa Plekana, ujętego na usiłowanej kradzieży kieszonkowej.

(—) **Za puszczanie w obieg fałszywych 50 groszówek** aresztowano wczoraj Bernarda Weintrauba i Marjana Potulickiego.

—o—

—o—

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

—o—

Z kraju.

Profesor Uniw. wileńskiego Stanisław Władyczko uzyskał od władz litewskich wizę na wjazd do Litwy, dokąd udaje się w celu nawiązania kontaktu z tamtejszemi sferami naukowemi.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
NIEDZIELA, 26 SIERPNIA 1928.

WARSZAWA (1111) 8.15 Transmisja uroczystości dożynek ze Spały. 14.00 Dalszy ciąg transmisji ze Spały. 21.00 Koncert popularny orkiestry Filharmonji Warszawskiej, organizowany wespół z Polskiem Radjo. Udział biorą: p. Gabryszewska (śpiew), p. Marja Balcerkiewiczówna (recytacje). 22.30 Muzyka taneczna. **KRAKÓW** (566) 8.15 i 14.00 Transmisja z Warszawy. 21.00 Koncert wieczorny. 22.30 Muzyka taneczna. **POZNAŃ** (344) 20.30 Audycja wesoła. 22.40 Muzyka taneczna. **KATOWICE** (422), **WILNO** (435) — 8.15 — 14.00 — 21.00 Transmisje z Warszawy.

WROCŁAW (322) 18.55 Koncert pieśni Brahmsa w wykonaniu Alberta Gärtnera (tenor). 22.30 Muzyka taneczna. **KOPENHAGA** (337) 20.00 Wieczór Mendelsohna. 21.45 Stara muzyka operetkowa. **PRAGA** (348) 19.00 Transmisja międzynarodowa z Salzburga. „Flet zaczarowany“ Mozarta. **LONDYN** (361) 22.05 Orkiestra wojskowa. **LIPSK** (365) 20.00 Transmisja z kościoła św. Tomasza. „Manasse“ oratorjum Fr. Hegara. **TULUZA** (391) 21.00 Koncert muzyki Verdiego. **RZYM** (447) 21.00 Koncert symfoniczny. **LANGENBERG** (468) 20.05 „Orlow“ operetka Granichstaedtena. **BERLIN** (484) 20.30 Wieczór muzyki operetkowej. 22.30 Muzyka taneczna. **DAVENTRY** (491) 22.00 Muzyka kameralna. **WIEDEŃ** (517) 18.00 „Flet zaczarowany“. — Transmisja z Salzburga. **MONACHJUM** (535) 18.00 „Uprowadzenie z Seraju“ opera Mozarta. **MEDJOLAN** (549) 20.50 „Fedora“ opera Giordana.

PONIEDZIAŁEK, 27. SIERPNIA 1928.

WARSZAWA (1111) 12.00 Muzyka gramofonowa. 18.00 Transmisja koncertu z Poznania. 20.15 Koncert wieczorny, organ. przez orkiestrę Filharmonji Warszawskiej wespół z Polskiem Radjo (transmisja z Doliny Szwajcarskiej). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Józefa Oziminskiego oraz Lidja Pieżemska-Morawska (śpiew). **POZNAŃ** (344) 18.00 Koncert popołudniowy. Transmisja do Warszawy. Udział biorą: Orkiestra 7 p. a. c. Stefana Sternalskiego. Kajetan Kopczyński (baryton). — 20.25 Transmisja z Warszawy. 22.20 Nadprogram. **KRAKÓW** (566), **KATOWICE** (422), **WILNO** (435) — 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy.

LONDYN (361) 20.30 Wodewil. 22.50 Lekki program składany. Orkiestra i soliści wokalni. 24.00 Muzyka taneczna. — **LIPSK** (365) 20.15 Pieśni Schuberta do tekstów Schillera wyk. Teodor Hess. 21.00 Rozmaitości. 22.15 Koncert orkiestry drezdeńskiej. **STUTTGART** (379) 20.00 Lekki program p. t. „Rzemieślnik“. Orkiestra, śpiew i recytacje. Następnie muzyka taneczna. **TULUZA** 391) 20.30 Koncert solistów. Wiolonczela, fortepian, waltornia, skrzypce i ksylofon. 21.30 Arje z oper i operetek. **FRANKFURT** (428) 19.30 „Tosca“ opera Pucciniego. Transmisja z opery Frankfurckiej. **RZYM** (447) 21.00 Muzyka lekka. **LANGENBERG** (468) 20.15 Wesoły program ludowy. **BERLIN** (484) 21.00 Wesoły program składany. **WIEDEŃ** (517) 20.00 Wieczór kameralny. 20.45 Koncert zespołu mandolinistów.

Ze sportu.

JAPOŃSKA LEKKOATLETKA W WARSZAWIE.

Lwów, 26. sierpnia.

We wtorek, 21. bm. przejechała przez Warszawę grupa olimpijczyków japońskich w składzie 29 osób. Po krótkim pobycie udali się Japończycy, przez Moskwę do rodzinnego kraju.

Słynna zaś **zawodniczka Hitomi** przybywa dopiero w nadchodzący czwartek lub piątek do Warszawy, gdzie zabawi parę dni. Jak słychać, kluby stołeczne zamierzają zorganizować zawody lekkoatletyczne, w których by wzięła udział znakomita przedstawicielka kraju wschodzącego słońca.

—o—

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

Międzynarodowa Federacja Piłkarska zamierza już od roku przyszłego doprowadzić do skutku poroczne piłkarskie mistrzostwa świata. Zawody rozgrywane byłyby w 8 grupach, a mianowicie: 1 grupa: Szwecja, Norwegja, Finlandja. 2 grupa: Estonja, Łotwa, Litwa. 3 grupa: Hiszpanja, Francja, Belgja, Holandja. 4 grupa: Polska, Niemcy, Szwajcarja, Czechosłowacja. 5 grupa: Austrja, Węgry, Jugosławja, Włochy. 6 grupa: Rumunja, Turcja, Grecja, Bułgarja. 7 grupa: Ameryka. 8 grupa Afryka.

—o—

LOWE POTWIERDZA SWÓJ SUKCES NA OLIMPJADZIE.

Podwójny mistrz olimpijski na 800 m., Anglik Lowe, startował wczoraj na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Berlinie, **gdzie zwyciężył w biegu na 800 m.,** osiągając czas 1:51,2 i bijąc Peltzera 1:52,2, Boechera i Sera Martina.

Bieg 200 m. wygrał Koernig w 20.9 sek. (rekord Europy).

W biegu na 400 m., zwycięzył Amerykanin Spencer 47.8 sek.

—o—

POLSKIE SUKCESY NA OLIMPJADZIE GŁUCHONIEMYCH.

Warszawa, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Na igrzyskach głuchoniemych w Amsterdamie **Popławski zajął w skoku** o tyczce drugie miejsce, osiągając wynik 2 m. 55 cm. Zwycięzca w biegu na dystansie 10 m. **Włostowski** uzyskał czas 11'4 sek. **Potęga** osiągnął w rzucie oszczepem 38 m. 5 cm., bijąc Belga i Niemca.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 27. VIII. 1928.

LEON GERARD. 77

NIEŚMIERTELNY

Mówili długo, a pani Tolut stała drżąca na straży przy jednem z okien podwórzowych. Śledziła wszystko, co dostrzegła na horyzoncie.

Wreszcie Andrzej dowiedział się wszystkiego potrzebnego. Strzępami, opanowując znużenie, opowiedział swoją historję. Pokazał kontrakt z dr. Gregory, tragiczny papier przechowywany w kasie wraz z całą fortuną.

— Pan prowadzi w dalszym ciągu swoje interesy?

— Na to jedno pozwala mi. Daje mi do podpisu kwity, upoważnienia, sam robi wszysko.

— Czy nadużywa?

— Dotąd nie śmiał. Zdaje mi rachunki.

— A jednak chodzi mu tylko o pańskie pieniądze.

Straszny grymas przeleciał po twarzy Bidarda.

— Chce, ale nie dostanie nigdy. Są tu, w kącie..., ale słowo potrzebne do otwarcia, mam tu, w głowie.

— Bije pana, nieprawdaż?

Deszcz przeszedł niezrozumiałego. Z trzyma na drzwiach obnażył ramię. Na skórze widniała sina siatka krwawych wykroczyn.

— To od harapa. A tam, na kolanie, siniec od laski.

Andrzej przesunął rękę przez okienko i uścisnął rękę kuzyna. Trzymał tak całą ludzką niedolą, a serce jego wezbrane litością wybiegało daleko z zamku, naprzeciw tysięcy ludzkich bólów, czekających pociechy. Powtórzył słowa tamtej nocy.

— Odwagi i ufności. Mogę pana ocalić, ale pan musi mi pomódz. Trochę cierpliwości! Niech pan da się kluć. Co do reszty, obronię pana.

Rozstali się. Zamknąwszy okienko, Andrzej nadsłuchiwał czas jakiś za drzwiami.

Doszedł go szloch.

XXIV.

25. sierpnia.

„Trzy tygodnie mijają od mojego wyjazdu, ukochana. Ileż wypadków w tak krótkim czasie! Przyznaj, że twój grafolog-detektyw ma wszelkie dane, aby to zadanie rozwiązać. Im więcej o tem myślę, tembardziej żałuję, że obrałem inny zawód. Ale mówmy o mem posłannictwie. Olbrzymi postęp od ostatniego listu. Pasjonuję się do mojej roli. Jest ona rzeczywiście posłannictwem. Przypominasz sobie, jak wróciłem owego ranka od stolarza z ogłoszeniem Gregory'ego w ręku trzy dni przed wyjazdem do Saint Cast. Rezultat był taki, że przywiozłem wieczór z Paryża tylko pięć biletów dla ciebie, dzieci i służącej, a dla siebie papiery pożyczone od starego towarzysza, Andrzeja Lombard. Byłaś zbolała, kochanie, że twój stary warjat rzuca się na podobne przygody, tym razem jednak musiałaś ustąpić. Przyjechałem przez dyletantyzm. Z jednej strony muszę użyć przeogromnej rozpaczy, z drugiej, unieszkodliwić złowieszczą potęgę. — Człowiek zgrzeszył obawą śmierci i pychą. Powtarza się z nim odwrócona bajka o drwalu i śmierci. Drwal ugina się pod ciężarem i wzdycha: „Gdybym tak mógł umrzeć!“. Przybywa śmierć. „Oto jestem, mój mały“. „Ale ja ciebie nie wołałem. Wynoś mi się zaraz“. Bidard zrazu odpychał śmierć. Teraz, kiedy dzięki nauce został nieśmiertelnym, przybywa gwałtownie śmierć. A doktór mu jej odmawia. Ten doktór, to genjalny osioł, zbrodniczy cudotwórca, zlepek średnich wieków i szarlataneriji nowożytnej... Mam nadzieję, że dojdę z nim do końca. Najpilniejszą sprawą jest konieczność wydarcia mu ofiary. (Słowo nie jest za silne). Mam wspólniczkę, rozkoszną Olimpję, zawsze nadskakującą i motylkowatą. Drogi anioł! Śledzi mój uśmiech, rumieni się ze wzruszenia, gdy na nią spojrzę. Widzisz zatem, jestem Sherlockiem Holmesem i Józefem w jednej osobie. Dzieweczkę tę podnieca nadzieja niestety zawsze zawodna, że zadowolę jej ogień, jest mi ślepo posłuszna i wspiera, jak może.

Nie bój się o mnie, kochanie. Znam niebezpieczeństwa wiedzy, tej kapryśnej wróżki w rękach hultaja. Działam z całą ostrożnością. O, dowie się kim jestem w dniu, kiedy go uderzę.

(C. d. n.)

—o—

Życie gospodarcze.

Polska ekspanzja handlowa na Bliskim Wschodzie.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH Z SYRJĄ. — KORZYSTNY DLA OBU KRAJÓW HANDEL ZAMIENNY. — NOWA LINJA OKRĘTOWA POLSKA DLA SYRJI, LIBANU I PALESTYNY. — O KONSULAT POLSKI W BAJRUT.

Lwów, 26. sierpnia.

(jp.) Dzięki uprzejmości p. Marji **Candisti,** żony generalnego konsula argentyńskiego w Bajrut, znanego również ze swej działalności we Lwowie, Polki, Lwowianki, siostry radcy sąd., p. Romana Witoszyńskiego, która podczas swego kilkuletniego pobytu w Syrji bardzo wydatnie przyczyniła się do nawiązania stosunków ekonomicznych polsko-syryjskich, otrzymujemy artykuł dziennika „La Syrie", wychodzącego w Bajrut w języku francuskim, p. t. **„Les relations commerciales syro-polonaises".**

Ze względu na to, że artykuł ten pióra naczelnego redaktora wymienionego pisma p. **Roberta Chamboulan,** zawiera bardzo ciekawe dla czytelnika polskiego informacje co do akcji podjętej ze strony polskiej w tym kraju, podajemy poniżej jego osnowę:

Autor artykułu wyraziwszy na wstępie uznanie dla polskich sfer gospodarczych za podjęte starania w kierunku stworzenia w Bajrut **organizacji handlowej dla całego Bliskiego Wschodu,** zajmuje się w dalszym ciągu roz- rozpatrywaniem **korzyści, jakie taka organizacja przynieść musi całej Polsce, jakoteż Syrji** i innym krajom, pozostającym pod mandatem francuskim.

W pierwszej linji **Polska może znaleść w Syrji zbyt na swoje produkty cementowe, żelazne i rolnicze.** Na odwrót drogą wymiany może importować stąd **cały szereg produktów miejscowych,** wskazanych dla przemysłu i dla zapotrzebowania polskiego.

Przedewszystkiem wchodzą tu pod uwagę **owoce świeże i suszone,** których Polska konsumuje wielką ilość. W dalszym rzędzie **skóry zwierzęce** zwłaszcza z wełnistych kóz i baranów. W tej gałęzi już obecnie **miasta syryjskie, jak Alep, Homs i i. dostarczają Polsce 18 do 20 procent ogólnego zapotrzebowania.** W tym kierunku zatem należy nie tylko zmierzać **do intensywniejszego importu** tych produktów pierwszorzędnej jakości, ale również do **jego potanienia przedewszystkiem przez wyeliminowanie obcych towarów handlowych,** które dotychczas starały się monopolizować w swych rękach pośrednictwo w stosunkach handlowych między obu krajami.

Niewątpliwie do zbliżenia ekonomicznego obu krajów przyczyni się w wysokim stopniu **państwowa akcja finansowa, która przeznaczyła 30,000.000 franków na zakupy towarów orjentalnych** w zakresie artykułów pierwszej potrzeby. Dla ułatwienia stosunków handlowych Polski z Bliskim Wschodem ma służyć **nowa linja okrętowa,** przeznaczona specjalnie dla Syrji, Libanu i Palestyny.

Dwa statki będą stale obsługiwały porty **Alexandrette, Latakia, Tripolis, Bejrut, Jaffa, Caiffa i Aleksandrja. To znaczy, że co 45 dni jeden z tych okrętów będzie zawijał do Bajrut.** Organizacja ta ma charakter próbny. Jeśli rezultaty odpowiedzą oczekiwaniom, to komunikacja morska zostanie przez Polskę tak rozszerzona, **że co 20 dni będzie polski statek przebywał do Bajrut.**

Autor przytacza rozmowę swą z jednym z dyrektorów Towarzystwa dla popierania handlu polsko-syryjskiego, który podczas swej bytności w Bajrucie wyraził dużo wiary w pomyślny rozwój tych stosunków podnosząc m. i., że Polska ma wiele zaufania do krajów pozostających pod protektoratem francuskim. **Syrja i Liban są krajami, przed któremi otwiera się pomyślna przyszłość,** jeśli nastąpi racjonalna eksploatacja ich bogactw naturalnych.

Celem nadania stosunkom polsko-syryjskim charakteru oficjalnego ma powstać w najbliższym czasie w Bajrucie **generalny konsulat polski.**

Jakkolwiek już obecnie znajdują się tam poważni reprezentanci polskich sfer gospodarczych, niemniej **ustanowienie jak najrychlejsze oficjalnego konsulatu byłoby ze wszechmiar pożądane.**

P. Chamboulan kończąc swój artykuł szeregiem entuzjastycznych uwag pod adresem Polski i Syrji, stawia **jak najpomyślniejsze horoskopy** dla rozwoju stosunków handlowych polsko-syryjskich, po których spodziewa się podniesienia ekonomicznego obu krajów.

Rekord na motocyklu D. K. W.

Lwów, 26. sierpnia.

Rozwój techniki w ostatnich latach **wykazał, że tak dla sportowca jak i dla człowieka interesu, motocykl jest najlepszym i najpraktyczniejszym środkiem lokomocji.**

Tegoroczne wyniki na torach zagranicznych i Polski wykazały, że z motocykli najbardziej niezawodną maszyną jest motocykl D. K. W.

Motocykl D. K. W. zwyciężył:

1) W Raidzie motocyklowym dookoła **Łodzi w dniu 29. kwietnia br. na przestrzeni** 260 km. dróg łódzkich zdobył p. **Kuster na maszynie „DKW" E 206.**

I. miejsce w ogólnej klasyfikacji.

2) Podczas wyścigu „Tourist Trophy" w Cieszynie w dniu 27. maja br. zdobywa p. Horowitz na maszynie „DKW" 175 ccm.

I. miejsce swej kategorji.

3) W dniach 2. i 3. czerwca odbył się I. Polski Raid Motocyklowy, urządzony przez Polski Związek Motocyklowy na trasie Łódź - Kalisz - Poznań - Bydgoszcz-Toruń - Kowalewo - Rypin -Płońsk-Warszawa. W raidzie brał udział także 1 motocykl „DKW" E 206, na którym jechał p. Edward Fischer von Mollard. W rezultacie „DKW" zdobył

I. miejsce w kategorji do 250 ccm i IV miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Sukces ten, zdobyty wśród trudnych warunków na drogach często fatalnych świadczy o doskonałości motocykli **„DKW" i jest wyraźnym dowodem, że motocykle „DKW" nadają się na najgorsze nawet drogi i nie zawiodą wśród najgorszych warunków.**

W 3 imprezach brały dotąd w Polsce udział motocykle „DKW" i trzykrotnie zdobyły one pierwsze miejsce.

Te zwycięstwa motoru dwutaktowego rozwiewają bajkę o wyższości motoru czterotaktowego i udowodniają na nowo przysłowiową już pewność i niezawodność motorów DKW.

Na szeroką skalę założony seryjny wyrób w największej fabryce motocykli w Europie, umożliwia nawet przy użyciu najlepszego materjału i zastosowaniu precyzyjnej roboty, utrzymanie ceny motocykli DKW na najniższym poziomie.

Firma Standard Lloyd Kopernika 17 tel. 43—03 jest gotową w każdej chwili do udzielenia informacji odnośnych i do demonstracji motocyklu DKW bez zobowiązania dla klijenta.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 24. sierpnia.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 49.25—50.25. Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 48.25—49.25, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 34.50—35.00, Jęczmień małopolski brow. 670 gr. 43.50—45.50, Jęczmień małopol. przemiałowy 610 gr. 31.00—32.00, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 34.00—35.00, Kukurudza rumuńska 44.00—41.50, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.00. Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ½ Victoria 63.00—68.00, Groch polny 52.00—57.00, Bobik 40.00—41.00, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 32.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 16.00—17.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Kukurudza rumuńska 43.50—44.00, Hreczka 40.50—43.00, Len 71.25—73.25, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 1928 72.25—73.25, Mąka pszenna 40 proc. 75.00—76.00, Mąka pszenna 50 proc. 76.50 78.00, Mąka żytnia 65 proc. 59.50—60.50, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie netto bez worka 25.25—25.75. Otręby pszenne netto bez worka 25.25—25.75, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 80.00—82.00, Kasza jagl. 80.00—82.00. Kasza jęczmienna 57.00—59.00, Pęcak 63.00—65.00, Proso krajowe 45.00—47.00, Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 115.00—1125.00, Mak siwy 92.00—102.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochoki używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.28 1/2, Londyn 25.20 1/2, N. Jork 5.1930, Belgja 72.20, Włochy 27.19 1/2, Hiszpanja 86.40, Berlin 123.80, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.05, Oslo 138.60, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75, Praga 15.39, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.56 1/2, Białogród 9.13, Ateny 6.74, Konstantynopol 2.66 1/2. Bukareszt 3.17 1/2, Belsingfors 13.08 1/2.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.26, N. Jork 25.61, Belgja 356, Hiszpanja 425.75, Włochy 134, Szwajcarja 493, Danja 683, Holandja 1026 1/2, Norwegja 683, Szwecja 685 1/2, Praga 75 3/4, Rumunja 15.70, Niemcy 610, Wiedeń 361.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 25. sierpnia. (Tel. G. P.) N. Jork 48531, Holandja 1210.56 Francja 124.27, Belgja 34.90, Włochy 92.66, Niemcy 20.358, Szwajcarja 35.20 1/2, Hiszpanja 29.16, Dania 18.187, Szwecja 18.130, Norwegja 18.187, Helsingfors 1992.85, Praga 163.68, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.30.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 26. sierpnia.

Tendencja chwiejna. Obroty tylko w dolarach. Dolar ameryk. 8.87 1/2 — 8.88, dolar kanad. 8.81 1/2 — 8.82.





Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ







20⁵⁰
Dziewczęce i chłopięce
czarne boks, pasowo szyte
wielk. 26-30.



24⁵⁰
Dziewczęce i chłopięce
czarne boks, pasowo szyte
wielk. 31-35.

Del-Ka

OBUWIE SZKOLNE

Trwałe — tanie — wygodne

Do nabycia we wszystkich filjach i zastępstwach.

Przy zakupnie każdej pary otrzyma kupujący bardzo praktyczny podarek.

ABSOLWENT Akademji Eksportowej poszukuje popołudniowego zajęcia w szkole handlowej lub kursach handlowych. Zgoszenia do Administracji pod „Dr. praw". 6903-2

CUKIERNICZY subjekt młody, solidny, z dobremi referencjami poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Porannej" pod „Cukierniczy subjekt" 6902-2

ORGANISTA zdolny szuka posady organisty lub kościelnego Łaskawe zgłoszenia W. Matuszewski u p. Gąsiorowskiego, organisty Tustanowice Wolanka. 6880-2

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

DOSTOSOWANE małżeństwa skojarza Filia pisma „Postęp"; Gródecka 33/I ganek. 6917

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJE SIĘ PANNY do pisania na maszynie. Oferty z żądaną płacą do Administracji pod „Biegle" 6891

DO BUDOWY domu 3-piętrowego (śródmieście Lwowa) poszukuję przedsiębiorcy. Zapłata robót murarskich-ciesielskich z materjałem lub bez nastąpi po wyprowadzeniu budynku pod dach, najpóźniej 1 stycznia 1829. Zgłoszenie ofert pod „Hipoteka". 6793

PIERWSZORZĘDNA FABRYKA SAMOCHODÓW AMERYKAŃSKICH
poszukuje
zdolnych i ustosunkowanych
sprzedawców
we Lwowie i na prowincji. Zgłoszenia do Administracji pod „Sprzedawca" 6905

POWAŻNA firma naftowa poszukuje zaraz topografa dla wykonania pomiarów i zdjęć większych kompleksów terenów naftowych. Zgłoszenia pod godłem: „ALFA - OMEGA", Borysław, skr. pocz. 167. 6876-2

Pierwszorzędna fabryka marmelady, konserw jarzynowych i owocowych, oraz win owocowych
poszukuje
na korzystnych warunkach
Zastępców
we wszystkich miastach Małopolski i Królestwa. Zgłoszenia tylko ustosunkowanych w tej branży kupców lub agentów z odpowiedniemi referencjami do Administracji pod „Referencje". 6906

SPAWACZY 2-ch zdolnych na stałe za dobrem wynagrodzeniem poszukuje: Spawalnia Lwów, Rycerska 11. 6804-6

Zastępstwo
pierwszorzędnych samochodów na miasta STANISŁAWÓW, KOŁOMYJA, TARNOPOL, DROHOBYCZ i PRZEMYŚL
natychmiast do oddania miejscowym firmom. Zgłoszenia do „Administracji pod „Zastępstwo". 6905

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukonczeniu świadectwo Żądajcie prospektów. 5947

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

MIESZKANIE dla pań. Nauka, konwersacja francuskiego. Profesorka francuska Plac Bernardyński 12 A. 6885

POKÓJ słoneczny, umeblowany z niekrępującem wejściem dla jednego lub dwóch panów do wynajęcia po przystępnej cenie. Gródecka 38/III. 6901-3

POSZUKUJĘ domu do wynajęcia o 2, 3 pokojach, kuchni, z ogrodem, w sąsiedztwie Lwowa. Zgłoszenia: Kazimierz Muller, Halicz. 6877-1

SZUKAM od początku września pokoju ładnego z dobrym, zdrowym wiktem, dla jednego lub dwu synów. Bliskość Techniki konieczna. Łaskawe zgłoszenia: Alice Peczyna, Stanisławów, Matejki 24. 6866-2

POSZUKUJĘ mieszkania w willi, złożonego z 5—6 pokoi i kuchni. Komfort wymagany. Okolica ulicy Listopada. Zgłoszenia pod „M. B." przyjmuje Biuro dzienników Scherera, Pasaż Hausmana. 6860-3

PRZYJMĘ zamiejscowych: ucznia lub uczniów szkół średnich w dwóch osobnych pokojach z całkowitem utrzymaniem na dogodnych warunkach. Wasongowie, Stryj, Trybunalska 14. 6741-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FORTEPIAN, pianino krzyżowe, zagraniczne okazyjnie sprzeda Skleniarski, Kopernika 26. 6854-4

PARCELA do sprzedania przy ulicy Sobińskiego dawniej Królewska 170 sążni. Wiadomość Kardzewski, Torosiewicza 22. 6851-3

SAMOCHÓD osobowy, otwarty, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia telef. 416 między 8—10 i 12—15. 6871-3

NAJPIĘKNIEJSZA garderoba dla dzieci **„Sport"**, plac Halicki 3. 6729-4

KOMPLETNE wyprawki dla noworodków **„Sport"**, plac Halicki 3. 6729-4

„MONIUSZKO" Zimorowicza 10 poleca **Fortepiany, Pianina** od 1000 zł. na dogodne spłaty. 6879-7

METALOWE łóżka, szafy i krzesła okazyjnie kupię. Zgłoszenia telefon 19 albo „Nowa Reklama", Batorego 26. 6921

SPRZEDAM przy ul. Listopada nową dwupiętrową kamienicę, 17 ubikacyj mieszkalnych, cała wolna, pełny komfort, roczny dochód 12.500 złotych, potrzebny wkład 7.000—9.000 dolarów, reszta długoterminowa pożyczka budowlana. Zgłoszenia pod „14.500" do Administracji. 6850-3

DO SPRZEDANIA we Lwowie willa o dwóch mieszkaniach po 6 pokoi z kuchnią, łazienką i wszelkiemi przynależytościami. Pełny komfort. Jedno ewentualnie oba 6-pokojowe mieszkania wolne. Garaż. Morg ogrodu względnie sadu kultywowanego. Piękne malownicze położenie. Sprzedającego zastępuje Dr. Rothfeld, Piłsudskiego 2. Informacje między 2—3-cią popołudniu. 6916

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

ŻARÓWKI — LEŚNIAKOWSKI Chorążczyzny 10. Telef. 21—80. 6783-20

WŁADYSŁAW ROGOZIEWICZ, krawiec męski ul. Szymona 1 boczna Batorego. Wykonuje mundurki studenckie oraz wszelkie roboty krawieckie najtaniej i według najnowszych fasonów. 6900-6



RAKIETY TENNISOWE
naprawia angielskim aparatem „Welacy" począwszy od 12 zł. za naciąg 60 gr. za strunę.
J. MIKOSIŃSKI
Zabawki - Papiery.
Lwów, Krzywa 25.
(obok Akademickiej).
Sprzedaje najtaniej struny angielskie i inne przybory tennisowe.

MICHELIN, Good-year i Firestone opony samochodowe i motocyklowe po cenach znacznie zniżonych poleca „Behate", Piłsudskiego 27, telefon 57—71. 6929

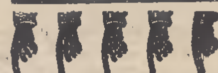
STANISŁAW GÓRECKI rocznik 1895 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Brzeżany 6849-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Przemyśl na nazwisko Sienicki Wasyl. 6841-3

NINIEJSZEM podaje się do wiadomości, że siatki druciane do ogrodzeń znacznie potaniały w fabryce siatek i ogrodzeń Michala Schucharda Lwów, ul. Zielona 61. 6533-6

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 10. 6572-10

NOWOOTWORZONA FABRYKA KAPELUSZY DAMSKICH
„KAPELINA"
Lwów, Rynek 14 w sieni
poleca najnowsze fasony po cenach fabrycznych. 6887-8



Nowo otwarte ZAKŁADY
MALARSKO - LAKIERNICZE
„PICTURA"
Spółdzielnia z ogr. odp.
we Lwowie, ul. Gródecka 2 b,
Telefon Nr. 48-78.

Wykonuje się wszelkie roboty w zakres malarstwa i lakiernictwa wchodzące. — Również przyjmujemy zamówienia z prowincji.



KONKURS
na urządzenie wodociągów, kanalizacji i elektryfikacji miasta.

Zwierzchność gminna w mieście uzdrowiskowem Kutach nad Czeremoszem rozpisuje niniejszem konkurs na urządzenie wodociągów, kanalizacji i elektryfikacji miasta.

Oferty zawierające plany i opisy techniczne wraz z kosztorysami do wodociągów i kanalizacji, tudzież plany i kosztorysy na budowę kompletnej elektrowni o 2 motorach ropnych „Diesla" wraz z koniecznemi zabudowaniami, częściami mechanicznemi, przewodami elektrycznemi, kosztem oferentów wnosić należy do Zwierzchności gminnej w terminie do końca sierpnia 1928.

Miasto Kuty liczy 7325 mieszkańców i 1107 domów mieszkalnych.

Zwierzchność zastrzega sobie prawo wolnego wyboru ofert lub nieprzyjęcia żadnej z nich bez jakichkolwiek odszkodowań na rzecz pominiętych oferentów.

Zwierzchność gminna miasta Kut.
6167-6

Droga do wielkiego majątku?

Wielkie wydawnictwo polskie sfinansuje wynalazek

natury bardzo prostej z dziedziny maszyn drukarskich.

Panów inżynierów budowy maszyn, konstruktorów i mechaników precyzyjnych uprasza się o zwracanie się po **informacje do redakcji „Gazety Porannej“ między godz. 1-2.**

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA ŻYDACZOWA

L. 2614/28

ogłasza

KONKURS

na posadę **kasjera gminnego,** z poborami według XI. st. służb. lit. A. każdoczesnych płac urzędników państwowych.

Warunki przyjęcia.

1) Obywatelstwo polskie.
2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
3) Świadectwo zdrowia.
4) Życie nieposzlakowane i uregulowane stosunki majątkowe.
5) Ukończenie 6-tej kl. szkoły średniej lub wydziałowej.
6) Świadectwo złożonego egzaminu z rachunkowości w myśl rozp. b. Wydziału kraj. z dnia 4. marca 1899 L. 12974 Dz. u. kr. Nr. 34.
7) Praktyka kasowa najmniej jednoroczna i znajomość ustaw podatkowych.

Posada do objęcia zaraz. Posada prowizoryczna, po roku może nastąpić stabilizacja, na warunkach obowiązujących dla pracowników miejskich.

Podania należycie udokumentowane, wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem, należy nadsyłać do Magistratu do d. 10 września 1928 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 6909-2

Żydaczów dnia 24 sierpnia 1928. Burmistrz: **Dr. CHĘCIŃSKI.**

Kupujcie wprost we fabryce!

Za Zł. **5** tygod. Kanapy, otomany, fotele, materacy, garnitury salonowe, kapy, narzuty, firanki, portjery i t. p. Meble dębowe, jasieniowe, fornierowane sprzedaje każdemu bez poręczyciela także na prowincji

„FAMETA“

Spka z ogr. por. LWÓW, KRASICKICH 18 a.

RAMY gustowne do różnych obrazów poleca najtaniej Fruchs, ul. Krakowska 17 6920

LEIB TURTELTAUB urodzony 1900 unieważnia zgubione dokumenta wojskowe, wydane przez PKU. Rzeszów. 6913

ZAKOPANE pensjonat „Victoria“ na drodze do Sanator. naucz. poleca na sierpień pokoje z doborowem utrzymaniem po zł. 9.— od osoby. 7256-2

Hurtowny Skład Smalcu i Słoniny Amerykańskiej Firmy De-Ha-Ka

Dom Handlowo-Komisowy HENRYK RAPPAPORT

(przeniesiony został z pod nr. 22 Kościuszki **na Kościuszki 14 telef. 30-17.**

OBUWIE JESIENNE

W WIELKIM WYBORZE — poleca —

Katolicki magazyn — pod firmą — **„JOT-ES“**

LWÓW, PLAC KAPITULNY L. 2.

(Obok firmy F. Knauer i Syn).

OGŁOSZENIE.

Do P. T. Mierniczych przysięgłych

Okręgowy Urząd ziemski we Lwowie ogłasza konkurs na wykonanie prac trjangulacyjnych z nawiązaniem do sieci trygonometrycznej III-go rzędu, w gminie kat. Besko, powiat Sanok, na obszarze około 2300 ha.

Oferty z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia wraz ze świadczeniami oraz terminem całkowitego ukończenia, należy nadsyłać do Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie, ul. Karmelicka l. 2 w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie trjangulacji“ w terminie do 10-go września br.

Zabezpieczenie materjalne na dotrzymanie warunków umowy jest wymagane.

O wyniku rozpatrzenia ofert, Okręgowy Urząd Ziemski powiadomi tych oferentów, których oferta zostanie przyjęta.

Prezes: **Inżynier G. Chmielewski mp.**

---

10 zł. RATA **Za 10 zł. miesięcznie każdy może nabyć parcelę.** **10 zł. RATA**

Zarząd Dóbr Pacykowskich

Poczta i stacja kolejowa Stanisławów

Wymarzone letnisko w najbliższej przyszłości! **Najlepsza i dogodna lokata kapitału!**

przystąpił za zezwoleniem Urzędu Ziemsk. Nr. R. 4477/26 z d. 12 lipca 1926 do parcelacji części swoich posiadłości w niezwykle pięknej okolicy — z jednej strony nad rwącą rzeką Bystrzycą, z drugiej okolonej wzgórzem Karpat — pod nazwą „Olesiów“. — Pragnąc stworzyć tam urocze letnisko i umożliwić każdemu posiadanie odpowiedniej części ziemi na wybudowanie willi, sprzedał w zeszłym roku w ciągu trzech mies. 2000 parcel w części I. Olesiowa — a obecnie rozpoczyna sprzedaż parcel w części II. Olesiowa po bardzo niskiej cenie, bo

po 4 zł. za sążeń kwadr. = 3 m^2 60 cm^2

Na wybudowanie willi potrzeba około 100 sążni, czyli 360 m^2, co kosztuje zaledwie

zł. 400 gotówką, lub spłacalnych po 10 zł. miesięcznie przez 4 lata.

Kupujący 2 lub więcej parcel po 100 sążni kw. płaci raty miesięcznie tyle razy po 10 zł. większe. Ktokolwiek więc pragnie zapewnić sobie kawał ziemi na własność, niechaj zgłosi się najrychlej, gdyż przydział nastąpi według kolejnego porządku zgłoszeń.

Dla wygody zgłaszających się przyjmuje zgłoszenia i udziela dokładnych informacji Kancelarja Główna Dóbr Pacykowskich Aleksandra Lewickiego we Lwowie, pl. Marjacki L. 10. I. p. Telef. 7-86, lub na miejscu w Zarządzie Dóbr w Pacykowie pod Stanisławowem, Tel. 1-24.

Ziemia na raty! **Ziemia na raty!**

Wyciąć i przesłać pod adresem: Kancelarja Zarządu Dóbr Pacyków we Lwowie — pl. Marjacki 10.

ZGŁOSZENIE.

Na podstawie ogłoszenia w „Gaz. Por.“ zgłaszam chęć kupna . . . . . . sążni² parceli w Olesiowie. Przydzieloną mi parcelę zamierzam spłacić w ratach mies. po zł. . . . . . Prosząc o przysłanie mi dokładnych warunków kupna, podaję swój adres:

Imię i nazwisko . . . . Zawód . . . .

Dokładny adres: . . . .

. . . . dnia . . . . 1928 r.

10 zł. RATA **10 zł. RATA**

Humor.



— Gdyby nie to, że jesteśmy w łódce, pocałowałbym panią, panno Stasiu!
— Niech pan natychmiast przybija do brzegu!

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 5.30
Bez dostawy . . . . zł. 4.80
Za granicą . . . . zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.